Nr. 53. We Lwowie. Piątek dnia 6. Marca 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — „
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 6. marca.

(Sprawy bieżące.)

Dnia 2. bm. kluby centralistyczne zajmowały się sprawą wyznaniową. Klub demokratów wystąpi przeciw projektom rządowym jako niedostatecznym. W klubie Herbstowskim, w którym byli ministrowie Lasser, Glaser i Stremayer, wniósł prof. Suess, aby biskupi obowiązani byli składać przysięgę na państwowe ustawy zasadnicze; gorąco poparł go p. Herbst; czy ten wniosek przyjęto, niewiadomo. Co do usuwania duszpasterzy, wniosek Hanischa, poparty przez Herbsta i innych, że rząd zamiast żądać usunięcia, ma sam usuwać, uchwalono mimo oporu ministra Stremayera. Przy §. 14. projektu 1. uchwalono odrzucić i tekst projektu rządowego, że biskupi mają zarządzać dyecezjami według przepisów kościelnych, w państwie obowiązujących, i poprawkę komisyjną: według przepisów obowiązujących w obrębie ustaw państwowych, którą popierał p. Herbst, a przyjęto stylizację p. Stremayera: o ile z istniejącemi ustawami państwowemi nie są sprzeczne. — W klubie postępowców odrzucono środki taktyczne, wnoszone przez p. Koppa, aby rząd zmusić do uchwalenia ustawy, dla starokatolików korzystnej, a zajęto się gorąco wymysłami ku prześladowaniu biskupów; np. wnioskiem, aby rekursa duchowieństwa niższego przeciw orzeczeniom przełożonych, szły do władzy krajowej, tudzież, aby tak dla duchowieństwa jak dla przełożonych jego, ostatnią instancją było ministerstwo wyznań. Tem samem prawem możnaby żądać, aby oficerowie przeciw orzeczeniom pułkowników itd. rekurowali do biskupów, a tak dla oficerów jak dla pułkowników aby papież był ostatnią instancją. P. Fux żąda, aby nietylko biskupi, ale wszyscy duchowni, tak jak urzędnicy państwowi, składali przysięgę na ustawy zasadnicze. P. Dürnberger odpowiada mu, że znaczyłoby to zaprowadzić nieustające krzywoprzysięztwo; przyczem dodał: Dowiaduję się napewne, że na to zaprzysięganie biskupów i duchowieństwa rząd nigdy się nie zgodzi, że rząd jest w zasadzie za przysięgą, ale przeciw stanowczemu określaniu jej ustawą, albowiem korona wręcz się temu sprzeciwia. P. Wildauer powiada, że już w komisji był przeciw przysiędze, gdyż każda przysięga polityczna na nic się nie przydała; duchowieństwo nie zna pęt, itd. W końcu słabą większością uchwalono przysięgę tak dla biskupów jak i dla reszty duchowieństwa.

Zdaje się, że lewica zechce skręcić kark rozprawom wniesieniem zamknięcia dyskusji. Klub postępowy uchwalił na ten wypadek zażądać przerwy posiedzenia, aby się kluby naradziły. Rzeczą jest oraz pewną, że ostatecznie frakcje centralistyczne pójdą ręka w rękę.

Kard. arcyb. pragski, ks. Schwarzenberg, udał się dnia 2. bm. do Wiednia; zdaje się, że odbędą się tam narady biskupów.

Ciekawem jest, jak ministerjaliści zachęcają Polaków, a mianowicie delegację naszą do zakochania się w projektach wyznaniowych. Tak np. wiedeński korespondent *Gaz. Lwowskiej* umie za niemi przytoczyć tylko ten wiekopomny argument: „Jakaż ustawa ma mieć cechę wyznaniową, jeżeli nie ustawa, mająca uporządkować stosunek między kościołem a państwem?“ Jestto alluzja do §. 14. regulaminu delegacji naszej. Zapomniał ten jegomość, że ustawa jest rzeczą polityczną, choć wyznań dotyczy. Ale najlepiej udało się *Dziennikowi Polskiemu*. Na nasz artykuł „Sprawy wyznaniowe“ uderzył on jak maczugą zarzutem, że walczymy przeciw ślubom cywilnym, przeciw poprawianiu rasy polskiej rasą żydowską. *Dzien. Pol.* zapewne sądzi, że projekta wyznaniowe wnoszą zaprowadzenie ślubów cywilnych i to poprawianie rasy polskiej. Widać, że tych projektów nawet pobieżnie nie czytał. My sprawy ślubów cywilnych wcale nie tykamy, bo i projekta wyznaniowe jej nie tykają, co zaś tyczy się owego poprawiania rasowego, chcąc objawić zdanie, zasięgnęlibyśmy wprzódy zdania lekarzy i weterynarzy.

Pester Lloyd podaje artykuł pewnej znakomitości deakistowskiej o położeniu rzeczy w Węgrzech, z którego się dowiadujemy, że ofiarowano br. Sennyeyowi tekę finansów w gabinecie Szlavyego, ale że odrzucił, co jest wielką szkodą, bo jego polityka finansowa byłaby przynajmniej w sprawach ważniejszych utworzyła z różnych frakcyj pewną większość dla gabinetu. Ministerjum Lonyaya jest niemożliwem; nie pozostaje zatem nic innego, jak tylko aby deakiści zrobili ofiarę z pewnych uczuć, a raczej słabostek swoich, i podali rękę lewicy; aby Ghiczego i Tiszę powołano do utworzenia gabinetu pod prezydenturą bądź Szlavyego, bądź Sennyeya, bądź też Zichyego lub Pechyego — „a wtedy mógłby kraj przynajmniej mieć otuchę, że głos mądrości i roztropności przytłumi w deakistach namiętność egoistyczną stronnictwa i próżność.“ — Przypatrzywszy się bliżej temu artykułowi, musimy wnioskować, że br. Sennyey zostanie ministrem-prezydentem, i że proszą go o to i deakiści, mimo iż niedawno jak od szatana od niego się żegnali.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń 3. marca.

We wszystkich dziennikach wertują kwestję, w jakim celu zwołał minister-prezydent na ostatnią niedzielę konferencję przewódzców różnych stronnictw Izby, a jakkolwiek wszystkie prawie dzienniki dziś w tem się zgadzają, że przedmiotem konferencji było pytanie co do stosownego podziału czasu, aby przedłożenia rządowe jak najprędzej załatwione być mogły, sądzę, iż utajonym zamiarem rządu było zetknięcie się z ustawowierczemi żywiołami, dla nastręczenia sposobności do załagodzenia kwasów, powstałych między ministerstwem i stronnictwem, co rozumie się nastąpić mogło przy wymianie zdań nad pytaniem, jakie stanowisko zajmie ministerstwo wobec sprawy wyznaniowej, rewizji ustawy prasowej, zniesienia kaucji dziennikarskiej, sprawy robotniczej i innych kwestyj wielkiej politycznej doniosłości, gdyby kto tę kwestję był podniósł na owej konferencji.

To też zdaniem zaproszonych było, że konferencja w tym celu zwołaną była. Ale gdy ministrowie inicjatywy w tem nie wzięli i zaproszonym pozostawić ją pragnęli, ci zaś z rezerwą widoczną wystrzegali się poruszyć tę kwestję, wnioskujemy, że naprężenie, o którem doniosłem w ostatnich moich korespondencjach, trwa w całej swej sile.

Uwagę powszechną zwróciło, że były minister Schäffle, który jak wiadomo, przy tworzeniu gabinetu hr. Hohenwarta, bezpośredni i najbardziej stanowczy miał udział, właśnie przybył do Wiednia i osobistości swej barwy politycznej, a między temi i posła Smolkę zaraz odwiedził, więc właśnie w chwili, kiedy kryzys ministerjalna powszechnie zasygnalizowaną została. W jakim celu dr. Schäffle przybył do Wiednia, nie wiemy; konstatujemy zaś, że zwolennicy systemu niepomału zaniepokojeni zostali temi odwiedzinami, które tedy również przyczynić się mogą do ułatwienia w wyszukaniu jakiego takiego *modus vivendi* między ministerstwem i stronnictwem swojem; jedni i drudzy nie okażą się już skłonnymi do otwartego rozbratu. Snać czapka gore na złodzieju.

Mylnie doniosła *N. Fr. Presse*, że poseł Dunajewski zaproszony został również na ową konferencję, gdyż zaproszony nie był. I pocóż, kiedy z kołem polskiem nikt się nie liczy, jak to przy rozpoczęciu obecnej kampanii parlamentarnej minister Lasser w prywatnej rozmowie skonstatował zdaniem, wypowiedzianem w sposób dostatecznie rubaszny.

Rozprawa nad ustawą, regulującą zewnętrzne stosunki kościoła do państwa, postawiona na jutrzejszym porządku dziennym, będzie niewątpliwie bardzo zajmującę, wątpię wszakże, aby już na jutrzejszem posiedzeniu rozpoczętą została, umieszczoną jest bowiem na ostatniem miejscu, sądzę więc, że Izba nie zechce na samym końcu posiedzenia przystąpić do rozbioru tak ważnej sprawy, prawdopodobnem przeto jest, że rozprawa rozpoczętą będzie aż na posiedzeniu czwartkowem lub piątkowem.

Do tej chwili (11. godz. z rana) zapisali się do głosu za ustawą posłowie: Dr. Schaffer, Göllerich, dr. Dürnberger, Fux (Morawa), Suess Edward, dr. Dittes, dr. Heilsberg, Venturi, Carneri, Wildauer, Raclag, Beer, hr. Thurn, hr. Bonda, Fuchs (Szląsk), Ganahl;

przeciw ustawie posłowie: hr. Hohenwart, monsig. Greuter, Weiss-Starkenfels, Karlon, Lienbacher, dr. Harrant, dr. Prażak, Wurm, dr. Graff, Pawlinowic, br. Petrino, Fischer, dr. Witezic, ks. Rainer, Zeilberger, dziekan Pflügel, br. Giovanelli, Neumaier, Bärnfeind (dwaj ostatni są chłopami, i znani z rozprawy nad poborem wojskowym), książę Czartoryski, dr. Smolka, ks. Kaczała, ks. Ruczka, ks. Chełmecki, Krzeczunowicz, Cienciała, Herrmann, dr. Oelz, Kronawetter, dr. Dunajewski, Weber Fran., dr. Dworski, br. di Pauli i dr. Rapp.

Niepodpada wątpliwości, że się jeszcze wielu posłów zgłosi, zwłaszcza ze stronnictwa szturmującego kościół, gdzieżby bowiem liberał tego rodzaju mógł pominąć taką sposobność do popisywania się około preparowania Austrji na łatwiejszy do strawienia żer dla nienasyconego żołądka sąsiada swego północno-zachodniego; a owe wszystkie maiden-speeches, które koniecznie będą musiały być wypowiedziane! Kiedy więc rozprawa ta się skończy, Bóg raczy wiedzieć. Dzienniki dziwią się, że nikt jeszcze z zastępu liberalnego koła polskiego nie zapisał się do głosu! Wygląda to jakby przygrywka do ministra-rodaka, aby zaradził w tej mierze. Ciekawiśmy z jakim skutkiem.

Wypada mi jeszcze zanotować, że wydane niedawno dzieło Schäfflego *Der grosse Wiener-Börsenkrach vom J. 1873*, jakkolwiek edycja była niezwykle wielką, w jednej chwili rozkupione zostało, tak że nie mogłem już dostać ani jednego egzemplarza i że księgarze oblegają bawiącego tu obecnie dr. Schäfflego o pozwolenie puszczenia w świat drugiego, jeszcze większego wydania. Wściekłe napady *N. fr. Presse* na to dzieło najlepszą dlań były reklamą, ma ono zresztą jak bezstronni fachowcy poświadczają, mistrzowską być pracą na polu narodowej ekonomii, a nie mniej mistrzowską ilustracją „systemu.“

Poznań d. 3. marca.

Bezczelność niemieckich wymagań i wsteczności, zaprawdę, już do zenitu doszła. W Siedmiogrodzie rząd węgierski zamknął uniwersytet niemiecki, (to jest sejm, a nie zakład niemiecki, p. r.), który istnieje tylko dla 200.000 ludności. Otóż prasa berlińska krzyk straszliwy na ten ucisk narodowości niemieckiej podniosła, której rząd węgierski „Zwangssprache“, niby to węgierski język narzuca. Cóż tu więcej podziwiać: czy zuchwalstwo bezwstydne, wobec tego, co dzieje się u nas, gdzie nawet drobne dziatki polskie uczyć się katechizmu w języku niemieckim zmuszają; czyli też bezczelną naiwność, z jaką szczep germański wszędzie wszystko dla siebie zagarnąć usiłuje i wszelką sprawiedliwością dla innych narodowości pomiata. W Poznańskiem mogą polskim odwiecznym krajowcom narzucać gwałtem, srogością i tyraństwem niemiecką mowę ci, którzy przemocą sromotnie rozszarpali Polskę, lecz niewolno Węgrom we własnym kraju zamknąć chwilowo uniwersytetu niemieckiego, gdy przekroczył przyznane sobie atrybucje i wdał się w nieswoje rzeczy!...

W tym tygodniu nastąpi interpelacja Władysława Taczanowskiego, naszego deputowanego w parlamencie niemieckim, w sprawie narodowości. Będzie to rzecz nader ciekawa, interesująca i poważna, chociaż oczywiście skończy się na niczem, a może znowu wywoła wesołość, śmiechy i szyderstwo ze strony bezczelnej większości niemieckiej. Ujęcie się *Dziennika Polskiego* za Niemcami i potępienie posłów naszych w Berlinie, za to, że poparli protestację Alzato-Lotaryńczyków, wywołało u nas zdziwienie i oburzenie. *Dziennik Polski* więc przeszedł zupełnie na stanowisko wielkoniemieckie i patrzy się na nasze sprawy jakby oczami Bismarka. Nie każe nam gniewać Niemców. I czemże tu ich rozgniewaliśmy, jeżeli nie pielęgnowaniem polskiej narodowości, polskiego ducha i wiary? Wszakże nie robiliśmy powstania, biliśmy się za Niemców we Francji, pełniliśmy wszystkie państwowe obowiązki skrupulatnie, a przecież prześladowanie niemieckie rozszerzyło się nad nami i przybrało tak wielkie rozmiary, jak prześladowanie po r. 1863. Czyż *Dziennik* chce, ażebyśmy dla niegniewania Niemców wyrzekli się największych skarbów naszych, bo narodowości i poczucia sprawiedliwości, które poprowadziły do poparcia Alzatczyków?

Redaktor odpowiedzialny *Dziennika Poznańskiego*, p. Bronikowski, skazany za prasowe przewinienie na miesiąc jeden, więzienie swoje odsiaduje. Lękamy się, ażeby nowe prawo prasowe, nad którem obradują w Berlinie, nie pogorszyło jeszcze więcej doli naszych redaktorów, którzy obok księży napełnili pruskie więzienia.

Księdzu arcybiskupowi Ledóchowskiemu pozwolili w celce naprzeciw jego więzienia mszę św. odprawiać, ale bez asystencji ks. kapelana Meszczyńskiego. Kamerdynera dostojnego więźnia także nie wpuszczają do niego. Czyż to nie po moskiewsku? Prawo, które kują obecnie w Berli-

Nasi uczeni

przez

Dr. Tadeusza Żulińskiego.

„Mądrość zakryta, a skarb niewidziany, cóż za pożytek z obojga?“
(Ekles. 17.)

„Przeto nie spijmy jako insi, ale czujmy i bądźmy trzeźwymi.“
(Thes. r. 6).

„Prawdy milczeniem zbywać się nie godzi,
Bo co jej szkodzi to i Polsce szkodzi.“
K. Baliński.

„Nauka jest teraz wszędzie, — ona coraz bardziej dąży do zawładnięcia światem. W naszych czasach wielkość państw niemierzy się już jedynie wielkością ziemi, lub liczbą mieszkańców; walka się toczy — nie tylko na polu bitwy. Dziś więcej aniżeli kiedykolwiek, dziedzina wiedzy, terytorjum nauk, ma także swe walki, swe zwycięztwa i swe laury. Oczekując na lepszą przyszłość, należy przedewszystkiem tam szukać odwetu...“ Słowa te uczonego Quatrefages'a wypowiedziane nazajutrz po strasznych klęskach Francji [1]), godne są zastanowienia, dla nas szczególnie — oczekujących wciąż lepszej przyszłości i zwycięzkiego jutra. My również jak rzeczony patrjota francuzki, powiedzieć możemy, że „naszym celem powinno być rozpowszechnienie nauk albo raczej odrodzenie naszej ojczyzny przez prace naukowe.“ [2]) Chciejmy tylko prawdziwie i z wyższego stanowiska pojmować naukę i odrodzenie. Chwila obecna zastrzeżenia tego potrzebuje koniecznie, dziś bowiem jedna i taż sama rzecz, taż sama sprawa, taż sama myśl, tak rozmaicie przez różnych ludzi, stronnictwa i sekty bywa pojmowaną i ocenianą, że nie rzadko wcale, spotykamy całe armje wojowników zacięcie walczące z sobą, chociaż na sztandarach swych wypisane mają jedne i te same godła i giną w boju z jednem i tem samem hasłem. Ztąd to słusznie Zygmunt Krasiński powiada, że dzisiaj: „na Danta ustach i na ustach świeckiego nikczemnika znajduje się słowo miłość — u świętego i u hipokryty Jezus, — u Platona i u głupca filozofja itd. itd. Jeden i ten sam wyraz, a jednak między znaczeniami przepaść niebios wszystkich leży. Dlatego też, trzeba raczej człowieka rozumieć, niż mowę jego. Mowa zaś u człowieka dopiero jest według słowa jego, albo wyrazem wyższości duchowej, albo cyrkularzem“ [3]).

Wszystko co człowiek myśli, mowi i działa, wiara jego, pragnienia, nadzieja i miłość, skierowane być winny zawsze i nieustannie, w całem życiu jego do najwyższego i najwznioślejszego celu i przeznaczenia naszego. — Wszystko na świecie winno nam być tylko drogą, wiodącą do niego, tylko środkiem, tylko pośrednikiem, pomocą albo bodźcem, — ale nigdy celem samym żywota.

Każda myśl, każde słowo, każdy czyn ludzki, o tyle bowiem tylko ma rzeczywistej wartości, o ile więcej posiada w sobie tej potęgi, przybliżającej nas pośrednio lub bezpośrednio do najwyższego celu. To winno być miarą w ocenie spraw i rzeczy ludzkich, to wskazówką w porządkowaniu czynności i prac naszych w życiu, jeśli je tylko publicznemu i swemu dobru zaofiarować chcemy, tj. rzeczywistego pragniemy dla siebie szczęścia. Każde życie, poczynające się na ziemi, czyto pojedyńczego człowieka czy narodu, — poczyna się zawsze z myślą Bożą, tj. nosi na sobie piętno pomazania boskiego. Pomazanie to, owa myśl boża, to posłannictwo, to droga do przebycia, dzieląca nas od szczęścia. Tylko tą drogą idąc, czujemy zadowolenie i wewnętrzny spokój. Na tej drodze tylko wszystkie czyny nasze, każda praca i każde pragnienie uświęca się i płodnem się staje. Niemałem też zadaniem życia naszego, jak widzimy, jest dobre poznanie drogi tej, inaczej prawdziwe zrozumienie posłannictwa naszego.

Każdy z nas jest członkiem rodziny i członkiem narodu, — a jak z rodzin składa się naród, tak z narodów ludzkość cała. Rodziny — to ogniwa narodowego łańcucha, od treści ich, czyli charakteru i siły, zależy jego moc. Znaczenie i potęga rodzin w spójności dopiero ze sobą, tj. w narodzie się pokazuje i staje wybitną, jak pojedyńcze bowiem ogniwo łańcucha, wzięte samo w sobie, w oderwaniu traci wartość swoją, gdy w spojeniu nabiera rzeczywistego znaczenia, — tak i rodziny tylko spojone w naród, w narodzie się poczuwające, i w spojeniu tem narodowem żyjące, mają znaczenie, i nabierają potęgi.

W narodzie też i tylko przez naród pracować można dla ludzkości, bo ludzkość czemże jest, jeśli nie łańcuchem z narodów złożonym?

Narodowość więc, jak widzimy, nietylko że potęguje znaczenie rodzin, umożebniając im prace, i czyniąc plon z niej milionkroć płodniejszym, ale jest także spójnią i pośrednikiem między Bogiem, ludzkością a niemi; jest, słowem, najwybitniejszym wyrazem życia i posłannictwa ludzkiego na ziemi. Słusznie też powiada autor „Przedświtu“, że „przez naród swój człowiek z ludzkością, przez nią z Bogiem związany jest na ziemi zewnętrznie, dlatego też winien wiedzieć, że naród to *religio*, i że polityki niema, która by mogła być odłączona od idei boskiej i religijnej. Ludzkość tylko przez ojczyzny, za pomocą ojczyzn, przez harmonią wszystkich ojczyzn żyć może, a nie zaś sama, niepodzielona na ojczyzny, sama w sobie jedna i martwa bez rozmaitości [4]).

Jak w akordzie harmonia polega na czystości i dźwięku pojedynczych tonów, z których się on składa, tak i wszelka myśl ludzkości tylko z idei pojedynczych narodowości, t. j. z ich posłannictw powstaje. A jak niema akordu ani harmonii bez pojedyńczych tonów, tak gaśnie też i wszelka idea ludzkości, gdy narody odstępują od tego, co właściwie czyni ich narodami, t. j. wypierają się i nie spełniają swego posłannictwa, nie dźwięczą tętnioną w nich myślą bożą.

Kosmopolityzm więc, jak widzimy, tj. wyparcie się narodowości dla ludzkości jest zerem, jest nicością, jest śmiercią w znaczeniu moralnem, jest negacją wszystkiego, co wielkie i wzniosłe w życiu narodów. Bo gdzie milkną tony akordu, tam harmonii niema, tam jest milczenie, tam panuje nicość.

Myli się więc, kto mniema, że wypierając się narodowości dla kosmopolityzmu, staje tem na wyższym stopniu doskonałości moralnej, bo odstępstwo narodowe tj. kosmopolityczne, jest najohydniejszym upadkiem; jest wyrzeczeniem się wszelkiego ideału, wszelkich obowiązków i powinności człowieka, jest spotęgowanym egoizmem, nikczemnem zbiegostwem z pola bitwy, ucieczką z posterunku, na którym nas sam Bóg postawił.

Kosmopolityzm jest jak szalona wolność bez praw i obowiązków, czyli swawola, niszcząca wszystko i swą wolę tylko uznająca.

Z jakichkolwiek pobudek kosmopolityzm rodzi się w duszach naszych, jest on zawsze dowodem naszego moralnego upadku. Czy mu hipokryzja lub swawola matką, czy egoizm lub faryzeizm jest ojcem, zawsze on jest rakiem dusz naszych, upadkiem godności ludzkiej.

To co perskie przysłowie powiada: „Kto niema pana, czas go opanuje“, święcie się sprawdza na kosmopolitach, którzy wypowiedziawszy służbę swą narodowemu duchowi, jak pierze z wiatrem co chwila zmieniają swe stanowisko, służąc czasowi i jego zmiennym okolicznościom.

Te oto myśli przyszły nam na pamięć, gdy postanowiwszy mówić tu u naszych uczonych, zadaliśmy sobie pytanie, jak należy pojmować i oceniać naukę, jako środek odradzający narody?

Wedle tego, cośmy powyżej powiedzieli, nauka więc nie może i nie powinna być nigdy celem naszym, ale środkiem do niego wiodącym, zkąd znów wypływa, że wartość i pożyteczność jej zależeć musi koniecznie od większego lub mniejszego wpływu, jaki wywiera ona na moralne podnoszenie się człowieka, pośrednio lub bezpośrednio, od siły, jaką przybliża nas do ostatecznego celu żywota [5]).

Nauka jest koniecznością naszą, jest niezbędną potrzebą życia, bo bez światła nikt obejść się nie potrafi, ale nie zawsze to, co dziś nauką mianują — światłem bywa, ani uczony, erudyta lub mędrzec jedno mają znaczenie.

Światło czyli prawdę musimy zdobywać dzisiaj, i niemało walk staczać trzeba z jej nieprzyjaciółmi. Pojęcia i przekonania bowiem różne, wciąż walczą z sobą, a pole naukowe bywa dla nich ostatecznem polem zwycięztwa lub upadku.

Ludzie, którzy w dziedzinie wiedzy służyć krajowi postanowili, wielkie lecz ciężkie wzięli na siebie zadanie. Nauki bowiem stały się dzisiaj jedną z największych potęg w życiu społecznem i politycznem narodu, nie mówiąc już o niezmiernym wpływie ich na każdego z osobna człowieka.

Wpływ ten i znaczenie nauk stało się wybitniejszem, szczególnie od chwili, gdy one z katedr i gabinetów zstępować poczęły do życia, t. j. teorje w czyn wcielać zaczęto.

Dziś, gdy cała cywilizacja materjalna i moralna, każda czynność nasza, każda myśl, każde przedsięwzięcie i pragnienie każde, staje przed trybunałem nauk i w świetle ich szuka dla siebie wskazówek, rady, pomocy, usprawiedliwienia i zachęty, dziwić się nie można, że wpływ ich jest tak potężnym na społeczne i polityczne życie narodów. Wpływ ten jest do tego stopnia powszechnym i zniewalającym, że nawet duchy niskie, ludzie źli, despoci i nieprzyjaciele światła i postępu, kłamać dziś muszą dla popularności poważanie dla nauk, usiłując najohydniejsze czyny swe i dążności usprawiedliwiać ich wynikami i ich uświęcać powagą. Tutaj to a nie gdzieindziej szukać też należy największej liczby fałszerstw i złych kierunków naukowych, myśli bowiem, jak pismo powiada, z serca idą, a ze złego i ciemnego serca złe i ciemne myśli wypływać tylko mogą i wypływają. (C. d. n.)

---

[1]) W mowie zagajającej otwarcie nowo zawiązanego „Towarzystwa francuzkiego postępu nauk“ wypowiedzianej w Bordeaux d. 30. sierpnia 1872 r.

[2]) Quatrefages tamże.

[3]) Listy z Monachium r. 1841. Str. 79.

[4]) Listy Munich r. 1842, str. 148 i str. 153.

[5]) Uczony Jan Śniadecki nie inaczej zapatruje się na naukę: „Pamiętajcie o tem, powiada — że nauka tyle tylko jest zaletą człowieka, ile ten umie pokazać jej wartość i korzyści w postępkach, a przez postępki wyrazić i utrzymać dostojność natury ludzkiej. Niemasz bowiem śmieszniejszego stworzenia jak człowiek uczony w mowie i piśmie a niedorzeczny w postępkach.“ (O instrukcji religijnej).

nie przeciwko księżom, opierającym się gwałtom na kościele wywieranym, grozi każdemu utraceniem obywatelstwa i wypędzeniem z granic państwa. Utworzy ono więc bardzo liczną emigrację księżą, i to bez spisków i powstań, które za przyczynę jedyną wychodźtwa dotąd uważano.

Umarł w Berlinie hr. Bernard Potocki, syn Jana a wnuk po kądzieli Szczęsnego Potockiego. Urodził się w Tulczynie. Posiadał wykształcenie wielkie, a w r. 1831 walczył za niepodległość ojczyzny. Był ożeniony z najszlachetniejszą Polką, Klaudją z hr. Działyńskich a siostrą ś. p. Tytusa, niezapomnianą nigdy i uwielbianą przez cały ogół polski. Zwłoki jego pochowane zostały w majątku Tulce, blisko Poznania. (Pisaliśmy już w *Gazecie* o jego życiu; p. r.)

Skończywszy lat 91, umarł w tych dniach w Poznaniu Jan Suchorzewski, dziedzic Tarnowa, obywatel i Polak prawy. Zwłoki jego przewiezione zostały do grobu familijnego w Kostrzynie. Był on bratankiem posła kaliskiego na sejm warszawski r. 1791, przeciwnika ustawy 3. maja, ale przekonań stryja nie dzielił nigdy.

W niedzielę 1. marca uczcili przyjaciele dr. Mateckiego powrót jego do zdrowia wspólną ucztą w sali Bazarowej.

D. 25. marca było 20. przedstawienie „Halki" na benefis p. Macharzyńskiej i dyrektora opery p. Krzyszkowskiego. Oboje zasługują na szczere nasze uznanie pod każdym względem. To też p. Macharzyńska otrzymała z ładnych panieńskich rączek wielki a piękny bukiet, a oboje zasłużone podarki. Cieszyliśmy się znowu, że drugie piętro i galerja były aż do sufitu przepełnione. P. Koehler zastąpił p. Horbowskiego w roli Janusza.

W sobotę d. 28. lutego przedstawiono na scenie naszej dwie komedje, które polecamy lwowskiej dyrekcji: „Pozorna mama" Blizińskiego i „Akrobata" z francuzkiego. Jestto raczej dramat, który jako perła wypłynął wśród powodzi francuzkich Tricochów i Cacoletów. Artyści nasi grali dobrze i starannie. W pierwszej odznaczyli się: p. Cybulski (sędzia) i p. Zamojski (Brylański); w drugiej p. Mikulski (de Solis), pna Kwiatyńska (Joanna de Solis), p. Koehler (Gaston) grali z zadowoleniem publiczności.

Zasada czy interes.

Kierunek, jakiego bronimy w polityce, nazwał organ przyjaciół centralizmu uczuciowo-sentymentalnym, a jako orędownik praktyczności, chłodem swym usiłował zmniejszyć naszą „czułostkowość". Pojmujemy dobrze, że nadmiar każdego uczucia jest szkodliwym w życiu, że w polityce bez rachunku obejść się trudno, ale zdaje nam się, że każda przesada jest szkodliwą, a dla narodu pozostającego w takich jak my warunkach, bardzo niebezpieczną.

Finansiści wszyscy są uważani za najpraktyczniejszych, a jednak praktyczność ich wprowadziła na drogę bardzo niemoralną, bo szwindlów giełdowych, a wreszcie przywiodła do ruiny. Bismark w polityce jest przedstawicielem praktyczności, a od niego wyszło hasło bardzo niemoralne „siła przed prawem", on to wreszcie dla swej praktyczności publicznie miał odwagę nam powiedzieć przez swego ucznia: „musicie zostać Niemcami." Cała nakoniec polityka jezuitów ma za podstawę praktyczność, a to nam właśnie tłumaczy, dlaczego w zapatrywaniach na kwestję alzato-lotaryngską stanęli obok siebie lwowsko-niemieccy postępowcy z poznańskimi jezuitami: *Dziennik Polski* z *Kurjerem Poznańskim*.

Praktyczność w naszych czasach osłabia coraz więcej poczucie moralności, zamieniła się w egoistyczny interes, a w polityce ludzie postępowi, jeżeli głoszą się za praktycznych, podkopują zasady i bronią tylko interesu.

Interes zaś w wielu rzeczach rozgrzeszać nas lubi, najczęściej odrzuca on uczucia dodatnie, a przyciąga ujemne. Obrońcy germanizmu dla swej właśnie praktyczności, każą nam unikać „niechęci rasowej" Niemców, wołając, iż „nierozsądkiem jest wyzywać do walki narody" zalecają przeto, jeżeli nie sympatję dla Niemców, to obojętność, — ale dla ich przeciwników antypatję; zarzucając więc nam uczuciowość, grzeszą sami uczuciem, tylko uczuciem ujemnem.

Musimy bądźcobądź przyznać naszym przeciwnikom konsekwencję w polityce — kto broni germanizmu, w dzisiejszej przynajmniej chwili, musi pałać niechęcią dla Francuzów. Polityka interesu jest dla wielu względów dogodną, rozgrzesza z wielu drażliwości, pozwala nawet niejako na to, aby trzymać się systemu jezuickiego, mianowicie powiedzieć sobie z góry, że co mnie wolno, tego przeciwnikom wzbraniać należy.

Niedawno czytaliśmy w piśmie, zalecającem naszej delegacji złamanie solidarności narodowej w walce parlamentarnej z obcymi, wygłaszane gromy na ultramontanów poznańskich, gdy ci powzięli smutną myśl stawiania przy wyborach osobnych kandydatów. Ultramontanie cofnęli się przed wykonaniem zamiaru, nasi praktyczni postępowcy w tym kierunku szkodliwym dla kraju okazali jednak więcej odwagi.

Zasadę, według której co mnie jest wolno, to wam nie wolno, starali się oni praktykować kilkakrotnie przy wyborach lwowskich. W komitecie przedwyborczym otrzymał dr. Zbyszewski większość, a więc gdy mniejszość mimo tego zalecała dr. Czerkawskiego, postępowcy lwowsko-niemieccy ogłosili w piśmie przyjaciół ich przeciwnika za ludzi „nikczemnych" a dr. Czerkawskiego za kandydata nienarodowego. W rok później nastąpiła zmiana stanowisk. Czerkawski został kandydatem większości, a mniejszość zapomniawszy o swej agitacji poprzedniej, nie czuła się krępowaną wydanym na innych wyrokiem, i w sojuszu z Szomer Izraelem i Niemcami usiłowała przesadzić kandydata, upadłego w komitecie.

Lwowsko-niemieccy postępowcy zżymają się na myśl samą, że reprezentanci polscy mogą opierając się na zwykłej taktyce parlamentarnej, wejść w chwilowe porozumienie dla obalenia gabinetu z feudałami czeskimi lub klerykałami tyrolskimi; ale sami zawierają o wiele więcej związek kazirodny tak dla postępu jak i narodu własnego, związek z żydostwem, które wychowane w zabobonach talmudowych, znane jest z wyzyskiwania ludu, a obcemi są dla niego zasady postępowe.

Nie obrażajcie się więc, że ktoś politykę waszą zwie utylitarną, bo fakta mówią, iż ponad zasady wyżej stawiacie interes. Gniewacie się, że nasi posłowie poparli żądania Francuzów, a gniewacie się dlatego, że Francuzi przez swe względem nas zachowanie okazali się niegodnymi sympatji naszej; lecz czyż to nas uwalnia od obowiązków? Gdy tonie człowiek zasad niemoralnych, czyż więc dlatego, mogąc nieść mu pomoc, mamy odmówić mu ratunku? Francuzi wiele mają względem nas grzechów, to rzecz pewna. dzisiejszy rząd ich niema za sobą naszej sympatji, dowodzą tego nasze zapatrywania wypowiadane w *Gazecie*, ale w przekonaniu naszem byłoby rzeczą występną nie dać poparcia głosowi ludu, który wypowiada, że oderwano go przemocą od ojczyzny. Popierając owe żądania, my tylko nasze podstawy wzmacniamy, przypominamy się z naszemi prawami. To, zdaje nam się być wypływem polityki zasad. Nikt nas nie posądzi o sympatje dla Moskwy, lecz gdyby się zdarzył taki wypadek, iżby prowincje czysto moskiewskie zostały przyłączone do Prus lub Austro-Węgier, a reprezentantanci takowych domagali się tego, co obecnie Francuzi, mybyśmy za rzecz obowiązku dla naszych delegatów stawiali popierać ich żądania. To właśnie okazuje różnicę polityki naszej, opartej na zasadach, od polityki opartej wprost na interesie, która może być bardzo do twarzy Bismarkowi, Gorczakowowi, ale nigdy narodowi, pozbawionemu niezawisłości politycznej.

Przegląd polityczny.

Pozostali w Berlinie posłowie alzatolotaryngscy postawili w parlamencie wniosek o zawieszenie §. 10. ustawy administracyjnej dla ziem zabranych, w którym prezydentowi obu prowincyj oddaną jest władza dyskrecjonalna „w razie niebezpieczeństwa, zagrażającego publicznemu spokojowi". Paragraf ten pozwala prezydentowi w powyższym wypadku zarządzić formalny stan oblężenia; wolno mu przeszukiwać pomieszkania, zażądać rozbrojenia się zupełnego mieszkańców, zakazywać publicznych zgromadzeń, rozwiązywać stowarzyszenia, wydalać podróżnych itd. Otóż dnia 3. bm. odbyły się w Berlinie nader burzliwe rozprawy, w których szczególniej odznaczył się duchowny alzacki Guerber. Wykazał on, że §. 10. przyznaje naczelnemu prezydentowi większą władzę, aniżeli posiada jakikolwiek monarcha europejski; przepis ten jest wyjętym z ustawy francuskiej z roku 1849, będącej wytworem epoki burzliwej, i nie powinien znaleść zastosowania w prawidłowem ustawodawstwie. Mowę posła Guerbera podamy w całości, podobnie jak cały przebieg posiedzenia, które odbyło się pośród ciągłego, bezprzykładnym cynizmem przepełnionego śmiechu Izby. Nie wszyscy jednak w tem zgromadzeniu doszli do równej miary politycznego znikczemnienia. Przy głosowaniu bowiem znalazło się 138 głosów za wnioskiem Guerbera. Były to głosy stronnictwa centrum i postępowców.

Nędza we Włoszech popycha bezczynnych robotników, podżeganych socjalistycznemi podmowami, do kroków gwałtownych. Niedawno wdarła się banda murarzy bez chleba na Kapitol, i zażądała pracy. Władze udały się natychmiast do przedsiębiorców budowli prywatnych z żądaniem, ażeby im dano zajęcie; wielu zaś, którzy dopuścili się ekscesów, aresztowano. We środę przyłączyło się do wichrzycieli 500 fabrykantek cygaret, które w zbitych szeregach przeciągały przez miasto, i udały się przed parlament, oczekując wyjścia deputowanych. Zagorzalsze umysły stronnictwa republikańskiego, które zaczyna we Włoszech przychodzić do siły, zamyślają przy nowych wyborach do parlamentu ułożyć listę z najburzliwszych żywiołów republikańsko-socjalistycznych, i wprowadzić takowe do Izby. Ma się utworzyć po rozwiązaniu obecnej sesji parlamentu demokratyczny komitet centralny, który wszelkiemi siłami będzie usiłował wprowadzić do Izby republikanów, których dotąd reprezentuje sam Cavalotti. Otóż teraz pragną wyjść republikanie z bierności politycznej, i chcą utworzyć grupę opozycyjną w Izbie, którąby się z każdemi nowemi wyborami zwiększała, i podkopywała monarchię. W imieniu tego programu występuje gorąco dziennik mazzinistowski *L'Italia del Popolo*. Pierwszy krok, jaki to stronnictwo zamierza uczynić w parlamencie, ma być więcej hałaśliwym, niż praktycznym. Ma ono zażądać za wstąpieniem do Izby, aby utworzono konstytuantę, którąby uchwaliła nową formę rządu dla półwyspu Apenińskiego. Jeżeliby większość to żądanie odrzuciła, natenczas deputowani republikańscy postawią swe żądanie po raz wtóry, i tak dalej, dopóki większość nie uzna za rzecz stosowną, przez żandarmów wyprowadzić ich z Izby. Takie postępowanie, jak sądzą, ocuci kraj z letargu, i skłoni go do zastanowienia się nad obecnym systemem rządowym.

Zgromadzenie narodowe wersalskie dało żądane pozwolenie wytoczenia procesu dep. Melvil-Bloncourt, który brał udział komunie.

Figaro donosi, że cesarzewicz Napoleon wydał list, w którym uprasza swoje stronnictwo, ażeby zaniechało manifestacji zamierzonej na dzień 16. b. m. Nie wierzylibyśmy tej wiadomości, gdyby nie równoczesny list *Timesa*, w którym korespondent tego dziennika opisuje swoją rozmowę z pewnym bonapartystą, powracającym z Cislehurstu. Podaje on ciekawe szczegóły o młodym Napoleonie. Tenże kończy d. 16. b. m. 18ty rok życia, ale jest po nad wiek swój dojrzałym, rozumnym i trzeźwym. Mówi on, że bonapartyści w trzech latach ostatnich zbytkiem chauwinizmu popsuli jego sprawę; cesarstwo bowiem tak rychło nieda się przywrócić we Francji. Dopiero gdy rządy parlamentarne się zużyją i zapanuje zupełna anarchia, cesarstwo będzie środkiem ratunku. Na teraz woli cesarzewicz kontynuować swoje studja w Woolwich, które mu umożebnią dobrze panować. Zamachu stanu niechce stanowczo, rządy nowe oprze na plebiscycie. Manifestacji w dniu przyjścia swego do pełnoletności także nie chciał; skłonili go do niej matka i Rouher. Jeżeli w tem sprawozdaniu *Timesa* nie przeważa fantazja, mielibyśmy przed sobą zdumiewajacy obraz politycznego myśliciela w 18. roku życia.

Bardzo jeszcze szczupłe dochodzą nas wieści o klęsce Morionesa pod Monte Albano. Tyle dotąd wiemy, że karlistami dowodzili jenerałowie Elio i Dorregaray. Nagromadzili oni tamże 30.000 wojska. Wieści o poddaniu się Bilbao dotąd nie są sprawdzone. Natomiast przybywa nam nowy telegram bióra Reutera z d. 1. b. m., w którym podaną jest wiadomość o nowem zaskoczeniu cofających się wojsk rządowych w sile 5.000 u mostu St. Pierre niedaleko Pomorotro (czy nie Somorostro? p. r.), przyczem most wysadzony został w powietrze, tysiąc ludzi zabito a resztę wzięto w niewolę.

Równie źle stoi sprawa rządu w Aragonii, gdzie karliści przez zdradę gwardji ruchomej zajęli znaczne miasto Vinaroz, zmuszając garnizon tamtejszy do poddania się z bronią w ręku. Natomiast dowódzca republikański Despupols rozbił 4tysięczny oddział Marca di Bello. Nic to jednakże nie pomoże. Naczelny wódz republikanów w tej stronie jen. Lopez Dominguez liczy zaledwie 7.000 ludzi, którymi nie potrafi niczego dokazać wobec skoncentrowanych oddziałów Palaciosa, Vallesa i Correadora.

Od dłuższego już czasu traktuje w Paryżu delegat rządu tureckiego, Sadyk basza o pożyczkę. Dotąd jednakże układy z kapitalistami szły niesporo z powodu braku dostatecznych gwarancji, jakie mógł dawać reprezentant podkopanego finansowo państwa. Dopiero d. 3. bm. dostrzegli kapitaliści, traktujący ze Sadykiem baszą, u tegoż wielką chęć do ustępstw. Tę odmianę w usposobieniu tureckiego dyplomaty sprowadzić miał lord Lyons, który zwrócił uwagę Sadyka na zjazd petersburgski i na potrzebę rychłego zreorganizowania militarnego Turcji. Podobnież reorganizują się Włochy. Parlament rzymski świeżo uchwalił 79 mil. fr. na roboty fortyfikacyjne, czego domagał się gorąco minister wojny, jen. Ricotti.

Ziemie polskie.

W sprawie prześladowania unitów na Podlasiu piszą z okolic Chełma do *Dziennika Polskiego*:

„Od czasu krwawych wypadków na Podlasiu, jesteśmy tu jakby w stanie oblężenia. Chłopom nawet utrudniają komunikacje, aby wieści z Podlasia nie czyniły koniecznego między ludem wrażenia, żeby i popi, przybyli z Galicji na usługi prawosławia, nie pouciekali ze strachu na wiadomość, że nie jeden z ich kolegów padł już ofiarą rozdrażnionego ludu, bo nie jednego zabili, a pokaleczyli wielu — a wielu jest takich, którzy dodanej od rządu zbrojnej straży, winni swoje bezpieczeństwo. Piękne apostolstwo! godne waszych świętojurskich mistrzów! Pomimo jednak tych ostrożności moskiewskich władz, pomimo że mylne rozpuszczają wieści, będę mógł z wami podzielić się wiadomościami, które choć z trudnością, jednakże otrzymujemy. Piętnastu księży, opierających się szyzmie, siedzi w warszawskiej cytadeli. Osobno blisko trzydziestu zamknięto w więzieniu w Siedlcach. Oprócz tego możemy powinszować klice świętojurskiej wspaniałego zwycięztwa ich kolegów, bo ks. Wojnowski proboszcz z Roztoki (niedaleko Dubienki), i ks. Wituszyński proboszcz ze Żmudzi (niedaleko Chełma) za to, że galicyjskim reformatorom ośmielili się powiedzieć prawdę, iż są zdrajcami własnego sumienia, zostali odprowadzeni piechotą do Warszawy. Łzy i narzekania pozostałych rodzin uwięzionych kapłanów wołają o pomstę do nieba!... a na czyją to spadnie głowę?... zapytajcie o to ks. metropolitę we Lwowie, który pod swoim bokiem cierpi ognisko propagandy, skutkiem której tu się krew leje, tyle godnych kapłanów cierpi w więzieniach, a tyle rodzin rzucono na pastwę klęsk różnych!"

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

Co do szkoły dublańskiej, to w etacie ciała nauczycielskiego zaszły następujące zmiany:

Profesorem chemii w miejsce dr. Mizerskiego, który zrezygnował, zamianowano dr. Wawnikiewicza z Warszawy, z płacą roczną 1000 złr. Katedrę zaś rolnictwa (którą od czasu ustąpienia prof. Wędrychowskiego pp. Pańkowski i Strusiewicz 1872/3 zastępczo sprawowali) nadano prowizorycznie od roku szkolnego 1873/4 byłemu uczniowi dublańskiemu i stypendyście Towarzystwa (po ukończeniu nauk za granicą), p. Romanowi Bastgenowi, w charakterze adjunkta z płacą roczną 800 złr. Wprowadzono też dwa nowe wykłady: prawodawstwa odnoszącego się do gospodarstwa, i geografii fizycznej — powołując na docentów pp. dr. Tilla i Łucjana Tatomira.

Dyrekcję ogrodu botanicznego i sadu zarodowego, poruczono profesorowi Tynieckiemu, owczarnię p. Pańkowskiemu.

Odczytano rezygnację p. prezesa Smarzewskiego.

Sprawozdanie rachunkowe przedstawione przez p. Kulczyckiego, ze względu na rubryki potrzeb zarządu centralnego i gospodarstwa dublańskiego, nie zadowoliło zgromadzenia, które dla dokładnego zbadania całej sprawy wybrało komisję, złożoną z pp. Hubickiego, Dworzaka, Komorowskiego, Cisowskiego i Śmiałowskiego.

Drugie posiedzenie, z d. 25. lutego rozpoczęło się o godzinie pół do dwunastej przed południem. Członków obecnych około 80. Ks. Adam Sapieha złożył rezygnację swoją jako członek komitetu. Następnie odczytano sprawozdanie z czynności oddziałów w ubiegłym 1873 roku. Wszystkich oddziałów istnieje 24, z tych 17 nadesłało sprawozdanie ze swych czynności do komitetu, 7 zaś nie dało żadnej o sobie wiadomości. Największą i najpożyteczniejszą pracą wykazał się oddział gródecko-rudeński. Zgromadzenie uchwaliło, aby sprawozdanie to wydrukowanem zostało.

Na podstawie wyroku sądu premialnego, ogłoszono, komu zostały przysądzone nagrody za prowadzenie gospodarstwa wzorowego. Nazwiska osób premiowanych podaliśmy już poprzednio. Tu przytoczymy tylko powody, któremi sąd kierował się.

Pierwszą nagrodę, medal złoty ze srebrną zastawą, przysądzono wzorowemu gospodarstwu w Zarszynie i Długiem, z tych powodów:

Właściciel Jan Wiktor objął te dobra z ciężarami $^{6}/_{10}$ ceny kupna wynoszącemi, bez inwentarzy i zboża na zasiew, z budynkami zużytemi, w sierpniu 1845 r., prawie wśród wstrząśnień społecznych i przed zniesieniem urbarjalnych powinności, a więc wśród zwiększonych trudności dla urządzającego się gospodarstwa. Nie zrażony niemi zabrał się do pracy, czerpiąc środki do urządzeń wzorowych i spłaty ciężarów bez zewnętrznej pomocy, wyłącznie z roztropnie użytych źródeł nabytego majątku. Pomierzył i uregulował role, rowami obsuszył łąki, wałami od wylewów zasłonił, wyrównaniem granic posiadanie upewnił, sprostował drogi, objął je fosami, kamieniem wybił i oszutrował, pola orne na 9 równych części podzielił, zachowując stosowną kolej obsiewów; z równą troskliwością i pożytkiem urządził gospodarstwo lasowe. Zaprowadził liczny chów rasowego bydła, koni i owiec cienko-wełnistych, doborne narzędzia rolnicze, zarybił staw, założył trzy sady, dwie pasieki, wymurował w jednym stylu przeszło 30 budynków. Młyn na dwa kamienie i browar (piwny) wybornie urządzony, mnoży dochód i wspiera gospodarstwo. Wszystkie budowle trwałe i stosownie urządzone, a przy tylu kosztownych i pożytecznych dziełach, ciężary gruntowe spłacone, wieś Makowiska za 40 tysięcy nabyta, urządzona — doborowym, żywym i martwym inwentarzem uposażona. Dochód z folwarków i zakładów przemysłowych podniesiony — w ostatnim nieurodzajnym roku wynosił czystych 17.836 złr. 83 ct., — a wartość majątku trzykroć pomnożona. Zarząd w utworzeniu i prowadzeniu gospodarstwa wyższy nad wszelkie pochwały — ład i czystość wzorowa. Każda gałąź gospodarstwa rozwinięta, rolnictwo wspiera przemysł i odwrotnie, — pożytek, trwałość i ozdoba — słowem, wszystko się tu zlewa w harmonijną całość i głosi zasługę twórcy — tak udoskonalonego, rodzinie i krajowi zaszczyt i pożytek niosącego gospodarstwa.

Drugą nagrodę: medal srebrny z takąż zastawą, przysądzono wzorowemu gospodarstwu w Chorośnicy, gdyż z porównania z dawniejszym, stan dzisiejszy gospodarstwa tego — i z rezultatów, jakie był właściciel Zygmunt Zuker w możności cyframi udowodnić — uwydatnia się zasługa jego jako gospodarza, jedno z wybitniejszych stanowisk między rolnikami w kraju naszym zajmującego. W szczególności zaś dla powodów cechujących to gospodarstwo:

1) Dobrze zaprowadzona i nie kosztowna administracja; 2) ścisła, tyle pożądana rachunkowość, wyjaśniająca dobitnie każden szczegół; 3) racjonalność całości gospodarstwa we wszystkich prawie gałęziach, i kultura ziemi czysto piaszczystej do możliwie wysokiego stopnia doskonałości doprowadzona; ostatecznie 4) długoletnia, niezmordowana, wytrwała praca, którą podniosłszy właściciel, jako główną dźwignię — wykazał: jak małemi środkami, wielkie stosunkowo rezultata osiągnąć można, a tem samem dał z siebie przykład prawdziwego pracownika na polu gospodarstwa krajowego. (C. d. n.)

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Obydwa ostatnie koncerty węgierskiego skrzypka E. Remenyi i miejscowego fortepianisty L. Marka, zgromadziły liczną publiczność, i powiodły się najzupełniej. P. Remenyi dał nowy, świetny dowód, jak zupełnie owładnął tajemnicami smyczka, i do jakiego stopnia biegłości i brawury artystycznej doszedł. Czystość i miękkość gry jego istotnie zachwyca; zdaje się, że dla smyczka jego niema technicznych trudności. Inna rzecz, jeżelibyśmy zażądali poetycznego wniknięcia w ducha kompozycji, i jednolitego, głębiej zrozumianego i odczutego uwydatnienia jej motywu. Dlatego p. Remenyi nieprzewyższonym jest w utworach brawurowych, jak: „Koncert Paganiniego", „Fantazja na temat marsza Rakoczego" itd.; w innych gra jego pozostawia nas chłodnymi.

— Z powodu bardzo niedostatecznej obsady ról w czasach, gdy między operą a dramatem istniał zupełny rozdział, operetka „Życie paryskie" nie powiodła się na tutejszej scenie. Obecnie z zupełnie inną obsadą przedstawiona będzie dzisiaj i niezawodnie podobnie jak „Wielka księżna Gerolstein", będzie zapełniać teatr.

— Lwów będzie miał w tegorocznym sezonie zimowym więcej koncertów aniżeli kiedykolwiek. Donosiliśmy już czytelnikom naszym o koncercie Towarzystwa muzycznego, na którym wykonane będzie niesłyszane tu nigdy w całości oratorjum Haydena „Cztery pory roku", teraz dodać musimy wiadomość o następujących jeszcze trzech koncertach: na dochód orkiestry teatralnej dalej pod kierownictwem pana Jareckiego; pana Śmietańskiego, który zjeżdża do nas z Krakowa, i o koncercie na dochód biblioteki Stowarzyszenia młodzieży handlowej, pod kierownictwem p. Lederera-Szatkowskiego. Zauważyć tutaj musimy, że we wszystkich tych koncertach, oprócz p. Śmietańskiego, główną rolę będą odgrywały chóry. Śpiewaków w naszem mieście jest nie wielu, z zaproszeniami uprzedziło Towarzystwo muzyczne p. Jareckiego; sądzimy jednak, że mimo to wszystkie koncerta udadzą się i zadowolą naszą, jak na Lwów już trochę muzykalnie wykształconą publiczność.

— Towarzystwo Bratniej pomocy akademików lwowskich urządza na swój dochód w teatrze hr. Skarbka poranek dramatyczno-muzykalny. O bliższych szczegółach doniesiemy później.

— Na zupę rumfordzką złożyli n p. Ignacego Drexlera hr. K. 1 zł. X. B. 1 zł.

— Odczyty naukowe. Dziś wykładać będzie w sali ratuszowej od godz. 4—5. prof. dr. T. Ciesielski: „O czynnościach żywotnych świata roślinnego".

— Wykaz osób zmarłych od 20. do 28. lutego 1874: Wiliński Karol ksiądz 51 l. na gruźlicę. Nemes Zofia córka po rotmistrzu 23 l. na suchoty. Rubczyńska Marja żona właściciela dóbr ziemskich 39 l. na suchoty. Flumiani Gwalbert c. k. kapitan 30. pułku piechoty 39 l. na zapalenie płuc. Zborowski Jan emeryt. c. k. adjunkt 72 l. na suchoty płuc. Koziarska Marja wdowa po urzędniku 35 l. na gruźlicę płuc. Wacławowicz Franciszka właścicielka realności 59 l. na porażenie połowicze 59 l. Goltental Ludwika, wdowa po urzędniku 65 l. na gruźlicę płuc. Chitry Antoni registrator tabuli krajowej 74 l. ze starości. Bordolo-Abondi Antoni emerytowany sekretarz cyrkularny 77 l. na porażenie. Markl Wanda sierota po nauczycielu 25 l. na suchoty. Pilarska Leopolda żona kasjera 34 l. na suchoty płuc. Michel Magdalena żona budowniczego 63 l., i pięcioro dzieci na ospę.

— **Teatr.** Najnowszy utwor hr. Koziebrodzkiego „Miłe złego początki" przedstawił nam autora z zupełnie nowej strony. W komedji tej już nie widać wcale pociągu, jaki miał ten autor do „comédie larmoyante", jest w niej owszem wiele humoru, akcja żywa a dyalog prowadzony po mistrzowsku, charaktery dosyć nowe i wybornie skreślone. Największą jednak zasługą autora jest to, iż przedmiot tak ponętny nie skusił go do rozwalkowania na kilka aktów, czem nasi domorodni autorowie bardzo często grzeszą. Wykonanie komedji nie pozostawiało nic do życzenia. Role kobiece pani Nowakowskiej, panny Deryng, p. Aszpergerowej, wykonane były z wielkiem humorem i prawdą. Wszystkie panie umiały wybornie utrzymać ton konwersacyjny komedji. Największa wdzięczność ze strony autora należy się p. Kwiecińskiemu (Edwin), który najdrobniejszy szczegół, najniepozorniejszą myśl potrafił tak uwydatnić, iż całość roli stanowiła, prawdziwe arcydzieło. Pan Fiszer (Włodzimierz) chociaż najmniejsze mu przypadło zadanie, jednakowoż dzielnie dopomagał do podniesienia całości.

Tak sama wartość komedji jakoteż gra artystów zapewnia stałe powodzenie temu utworowi. Autora wywoływano kilkakrotnie.

— **Mianowania**. Naczelny dyrektor poczt galicyjskich nadał następujące posady pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych; w Okocimie miejscowemu kierownikowi stacji telegraficznej Adolfowi Wenclowi; w Podhajczykach koło Trembowli prywatnemu urzędnikowi Kazimierzowi Moskwińskiemu; w Gromniku pocztowemu ekspedytorowi Franciszkowi Przychockiemu; w Wolicy ekspedytorowi pocztowemu Janowi Grebnerowi; w Biadolinach miejscowemu dozorcy stacji kolejowej Janowi Konopnickiemu; w Dubiecku ekspedytorowi pocztowemu Janowi Siokale; w Wojtkowej właścicielowi tychże dóbr Nowosieleckiemu; w Poroninie prowizjonowanemu nadstrażnikowi skarbowemu Franciszkowi Tomaszewskiemu; w Zabiu miejscowemu rządcy dóbr Janowi Gregorowiczowi i w Zawoji urzędnikowi prywatnemu Antoniemu Herfurthowi.

Cesarz mianował Franciszka Suchodolskiego, pułkownika i komendanta pułku ułanów hr. Trani księcia obu Sycylji nr. 13 komendantem brygady jazdy przy 11 dywizji piechoty, z pozostawieniem dotychczasowego stopnia; — i Zygmunta Gniewosza, pułkownika przy pułku dragonów nr. 9 komendantem pułku ułanów hr. Trani.

W nagrodę niezmordowanej czynności i prawdziwego poświęcenia w niesieniu pomocy podczas ostatniej epidemii cholerycznej w Galicji, otrzymali komendanci posterunków Adolf Wenzel i Grzegorz Sołtys, dalej żandarmi Andrzej Ruchałowski i Kazimierz Schütterly z krajowej komendy żandarmerji nr. 5, a w końcu komendant posterunku Franciszek Syxta z krajowej komendy żandarmerji nr. 2. srebrne krzyże zasługi.

— **Ks. dziekan Bojarski**, z chełmskiej dyecezji unickiej, powiózł do Rzymu memorjał, w którym skreślone są dzieje i dążności prześladowania Rusinów przez Moskali w Chełmszczyznie. Wypadałoby się postarać o jaknajwiększe upowszechnienie treści tego memorjału w prasie europejskiej.

— **Wykłady w Stanisławowie**. Na dochód wyższej szkoły żeńskiej nauczyciele seminarjum i gimnazjum ofiarowali się dać sześć wykładów. Z tych mieli już w sali przepełnionej słuchaczami, dyrektor seminarjum Juliusz Turczyński o Zygmuncie Krasińskim, dr. Jan Jachno prof. wyższy seminarjum o sercu, Bolesław Baranowski prof. wyż. seminarjum o Prądzie golfowym i Józef Budyński prof. wyższego gimnazjum o oku i uchu. Pozostałe dwa wykłady będą mieli: prof. semin. Bol. Baranowski „o Dziewicy Orleańskiej" jako ustęp z dziejów XV. wieku, w niedzielę 8. marca o godz. 5½; a dyrektor seminarjum Jul. Turczyński zakończy szereg wykładów

rzeczą o śnie, somnabulizmie, katalepsji, jasnowidzeniu i wizyach, opartą na przykładach, w niedzielę 15. marca.

— **Wiedeń** d. 28. lutego 1874. „Ognisko", stowarzyszenie polskiej młodzieży akademickiej odbyło w dniach 7. i 14. lutego b. r. walne zgromadzenia. Przedmiotem tychże, prócz sprawozdań z czynności stowarzyszenia, stanu kasy i biblioteki, wyboru dwóch członków do Wydziału: Adolfa Gawalewicza i Bronisława Ajdukiewicza, była przeważnie zmiana ustaw „Ogniska" w duchu wzajemnej pomocy członków. Walcząc wśród obcych żywiołów od samego zawiązku z wielu trudnościami, w celu utrzymania swego bytu, spełniało Towarzystwo dotąd głównie tylko jedno z swych zadań, którem jest umysłowe wspieranie się wzajemne członków przez zebrania naukowe, muzyczne i towarzyskie, i utrzymywanie w własnym lokalu, czytelni i biblioteki. Drugiemu założeniu t. j. wspieraniu środkami materjalnymi nie mogło „Ognisko" w całości odpowiedzieć, raz z braku funduszów, powtóre z powodu niedostatecznych w tym względzie bliższych określeń w ustawach Towarzystwa. Konieczność wzajemnego wspierania się materjalnego, uznał ogół członków tem samem, że po wniesieniu tej sprawy w tym roku przez kilku członków, uchwalił założyć w „Ognisku" „kasę pożyczkową", w którymto celu w ciągu kilku tygodni dobrowolnemi wkładkami złożono już kwotę kilkudziesięciu złr. Obecnie podajemy uzupełnione w nadmienionym kierunku ustawy do zatwierdzenia Wys. rządowi, a spodziewając się, że już po krótkim czasie, tymczasowa obecnie kasa pożyczkowa „Ogniska" w stałą przejdzie, odzywamy się niniejszem do kraju całego i pojedynczych obywateli, którzy z ochotą ponagają każdemu szlachetnemu przedsięwzięciu, aby nie dozwolili upaść instytucji nowo powstającej, a tak pożytecznej dla młodzieży uczącej się, oddalonej od domu i koła domowego, otoczonej w każdym razie nieprzyjaznymi stosunkami, pragnącej jednak w obczyźnie dla przyszłości ojczystego kraju, lecz gorliwem i ciągłem poparciem pomogli młodzieży polskiej, łączącej się w „Ognisku", w spełnieniu założonych sobie celów. To zaś się stanie wtenczas, gdy łaskawi nasi protektorowie chętniej i liczniej, jak to dotąd niestety było, jako członkowie wspierający do „Ogniska" przystąpić raczą. Zatwierdzenie nowych ustaw z podaniem osnowy tychże nie omieszkamy w stosownym czasie publicznie podać krajowi do wiadomości. W imieniu Wydziału: *Wład. Dulęba*, przewodniczący. *Adolf Gawalewicz*, sprawozdawca.

— **Drohobycz** d. 5. marca. Tutejszy Wydział powiatowy zatwierdził jednogłośnie zapis zobowiązania tutejszej Rady gminnej do udzielenia gminie wyznaniowej izraelickiej subwencji rocznej w sumie 2.400 złr. na utrzymanie konfesyjnej normalki, jej kosztem założyć się mającej.

— **Złoczów** d. 1. marca. Miło nam jest podać do publicznej wiadomości, że i w naszem błotnistem mieście czem raz widać więcej ruchu ku postępowi.

Zawiązane przed kilku laty Towarzystwo wzajemnej pomocy, zmieniwszy swój dotychczasowy ciężki wydział, rozwija się obecnie pod energicznym swym teraźniejszym zarządem bardzo pomyślnie. Dyrektor szkół krząta się około założenia bursy dla biednych uczniów, a p. Zukerkandel, tutejszy kupiec otworzył tu od 1. stycznia br. księgarnię i wypożyczalnię książek. Szczęść Boże rzetelnej pracy w duchu narodowym!

— **Dąbrowa** 26. lutego. Ustanowienie drugiego sądu w naszym powiecie, przeciąga się nader długo. Ale jest to tylko kwestja czasu, i prędzej czy później musi nastąpić. Albowiem nasz okręg sądowy jest jednym z najludniejszych w całym kraju, i z tego powodu jest rzeczą niemożliwą, aby jeden sąd całemu nawałowi pracy podołał. Co do siedziby przyszłego sądu, podzielone są zdania. Rada powiatowa oświadczyła się wprawdzie za Siedliszowicami, głównie dla tego, że tam są gotowe budynki. Ale Żabno, dawna siedziba sądu, ambicjonuje także, aby powrócić do dawnej godności. Ale musimy pierwej wrócić się napowrót do politycznego powiatu dąbrowskiego, od którego oderwało się nieopatrznie. A wzmaga się także i w Radzie powiatowej opinja za umieszczeniem drugiego sądu w Bagrowy, która jest przedmieściem Dąbrowy. Tym sposobem mielibyśmy w stolicy naszego powiatu 2 sądy i dwóch notarjuszów. A ci ostatni byliby bardzo cennym nabytkiem dla naszych instytucji autonomicznych, zwłaszcza przy wielkiem ubóstwie naszego powiatu w ludzi inteligentnych a niezawisłych.

Oczekujemy wyborów do Rady powiatowej, chociaż nie wielka czeka nas przy tem przyjemność. Albowiem przy każdej takiej sposobności występują włościanie z zażaleniami na wysokie podatki, opieszały wymiar sprawiedliwości, brak przepisów zapobiegających marnotrawstwu włościan, i na inne swoje dolegliwości bądź urojone bądź prawdziwe. A wszystkiego winę składają na nas, to jest na inteligencją. I napróżno wymawiamy się im brakiem władzy i wpływu na wysokie sfery ustawodawcze i rządzące. Napróżno przedstawiamy im, że my tylko prosić możemy, i że tego niezaniedbujemy czynić. Włościanie obstają przy swojem mniemaniu. A chociaż nie pozbawiają nas swego zaufania, to jednakowoż żywią za wszystko żal do nas. Bodaj i za to, że zboże chybiło. A my na ich udobruchanie mamy tylko uproszczenie postępowania sądowego w sprawach drobiazgowych, i nadzieję włościańskich ksiąg gruntowych, i obietnicę naszych starań aby było lepiej.

— Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Wyszedł we Lwowie (1874) „Wybór wierszyków polskich i francuskich, używanych do deklamacji, śpiewu i zabaw w szkole freblowskiej Pietraszewskich we Lwowie", poprzedzony popularnem wyjaśnieniem metody Froebla, opisem szkoły oraz uczenia w niej dziatek. Dziełko to ozdobione jest 54 rycinami.

— Treść 451 nr. *Kłosów*: „Krzyżacy" przez J. I. Kraszewskiego (c. d.) Życie kwiatów przez Kazimierza Langiego (dokończenie); Niewiniątko wiersz Adama Mieleszko-Maliszkiewicza; Korespondencja z Wiednia; Chrystus nauczający miłości (rycina podług kartonu Izydora Jabłońskiego); Przegląd muzyczny przez Władysława Wiślickiego; Popielec (z ilustracją rysunku Andriollego); Prelekcje Maksa Müllera: Filozofia języka według Darwina; Antoniusz i Kleopatra, tragedja Szekspira przekład Mścisława Karskiego; Wojciech Święcki przez Aleksandra Lessera (z portretem Święckiego); Przegląd literacki: krytyka Gawęd i Satyr Wacława Szymanowskiego; Więzienie Bazaina (z dwoma rycinami); Przegląd polityczny; Charakter przez Samuela Smilesa, przekład E. Lubowskiego; Wiadomości z pola literatury, nauki i sztuki.

— Pierwszą tom „Biblioteki najcelniejszych utworów literatury europejskiej," za miesiąc styczeń opuścił prasę i dołączonym został prenumeratorom *Kłosów*. Publikacja ta rozpoczyna się od dzieł trzech znakomitych naszych pisarzy. tj. od „Jana z Tenczyna" powieści historycznej J. U. Niemcewicza „Powieści poetycznych" Juljusza Słowackiego i studjum historycznego, „Dziewica Orleańska" przez Karola Libelta.

— Znany z prac na polu architektonicznem, a mianowicie z projektów do gmachu parlamentu niemieckiego, publicznie wystawionych i w pismach berlińskich swego czasu chlubnie ocenionych, jak niemniej z prac architektonicznych w Księstwie, Galicji i Czechach wykonanych, Zygmunt Gorgolewski mianowany został w skutek złożonego świetnego państwowego egzaminu „królewskim budowniczym". Słychać, że ministerstwo zatrzyma Gorgolewskiego przy jednej z wielkich budowli, które rząd w Berlinie wystawić zamierza. Niech to będzie nowym dowodem, iż nawet na tem polu sztuki, które Niemcy dotychczas sami dzierżyć mniemali, Polak godnie rywalizować może, skoro pamięta, że tylko usilną pracą swe wrodzone zdolności wyzyskać można. Dodajemy, że p. Gorgolewski podał projekt i narysował plany do muzeum Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, którego budowa niebawem ma się rozpocząć.

— Wyszedł nr. 8 *Tygodnika Wielkopolskiego*, który posiada już własną księgarnię i drukarnię (dawniej K. Reyznera) w Poznaniu (przy ulicy Wodnej nr. 15). Treść: Rzut oka na dzieje sztuki lekarskiej w Indjach starożytnych przez dr. W. Zarembę (c. d.); Palestra, poemat żartobliwy Aleksandra Morgenbessera (c. d.); Opis Bukowiny przez Bolesława Chotomskiego (c. d.); Ciekawy koniec życia niemieckiego poety Fryderyka Schillera; Co się to nie wyrabia z papieru?; O tańcu.

— W Poznaniu wyszła ciekawa monografia p. t. „Mazura — jak należy tańczyć?" napisał Onufry Rochacki, mistrz tańca. Poznań 1874. Nakładem autora. 8vo str. 3 i 48 i 16 tablic choreograficznych. Książeczka ta może wznowi tradycję dobrego mazura, którego młodsze pokolenie nie umie dziarsko i z fantazją tańczyć.

— Treść 8. nr. *Prawnika*: O przesileniach giełdowych, napisał dr. Leon Biliński; Zmiany przepisów dla handlowych spółek akcyjnych przez dr. R. Cansteina; Nowela o spółkach akcyjnych; Przegląd tygodniowy; **Wykaz czynności rządu krajowego w Krakowie** za rok 1873; **Szybka manipulacja sądu** obwodowego złoczowskiego.

— Opuściło prasę dzieło wyświecające dążenia żydów, ich organizację, którą objęli świat cały, a wielce szkodliwą dla społeczeństwa, opisuje znaczenie kahałów, rabinów i różnych obrządków żydowskich. Tytuł dzieła „Żydzi i kahały", dzieło wydane w języku moskiewskim w Wilnie w roku 1870 przez Brafmanna. Na język polski przełożone i przerobione przez K. W. Lwów. Nakładem drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana 1874.

— *Przewodnik naukowy i literacki.* Zeszytu marcowego treść: Podrobione dyplomata Tynieckie, przez dr. Wojciecha Kętrzyńskiego; Zjazd monarchów w Łucku, przez Antoniego Prochaskę; O znaczeniu astronomii w wychowaniu, przez dr. Józefa Żulińskiego (dokończenie); Celibat w Polsce przez dr. Edwarda Rittnera; Die ältesten preussischen Urkunden, Kritisch untersucht von dr. M. Perlbach. Recenzja dr. Wojciecha Kętrzyńskiego.

— Rozprawka, o której już wspominaliśmy p. t. „Rzut oka na przemysł górniczy naftowy w Galicji", przez Wojciecha Biechońskiego, wyszła w osobnem odbiciu z *Dziennika Polskiego*. Lwów 1874. 8ka mała, stronnic 16.

— **Kosztowni chrześcianie.** W Londynie istnieje towarzystwo, którego członkowie, nie wiedząc gdzie podziewać pieniądze, postawili sobie za zadanie zyskiwać między żydami prozelitów dla chrystjanizmu. Towarzystwo to obliczyło się teraz, iż każdy wychrzta żydowski kosztuje w przecięciu 7.000 funtów szterlingów t. j. więcej jak 70.000 złr. w. a. Jedno z angielskich pism kościelnych robi uwagę, czy nie lepiejby było zostawić djabłu żydowskie dusze, kiedy tyle kosztują, a pieniądze wyrzucane na ich nawracanie, obracać na nawracanie pogan, nie w Chinach albo w Afryce lub w Ameryce, ale — w Londynie?

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków dnia 4. marca. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na dzisiejszym targu w Oświęcimie było wołów drobnych i chudych 200 sztuk. Płacono za parę na nogach 235 do 252 zł. co czyni za cetnar mięsa loco Wiedeń 31 zł. Na targ poniedziałkowy w Wiedniu dostawiono wołów 2963 sztuk. Płacono za cetnar mięsa 27.50 — 33.50 zł., pozostało niesprzedanych 132 sztuk. Osoby wysyłające woły na sprzedaż do Oświęcima zechcą je ładować tak aby przybyły na miejsce we wtorek rano, w tym bowiem dniu więcej bywa obecnie kupców jak we środę.

Potas galicyjski. Zarząd spółki akcyjnej dla wydobywania potasu w Kałuszu wysłał na Wołyń i na Ukrainę p. Mikulego, sekretarza czerniowieckiej Izby handlowo-przemysłowej, aby wyjednać sobie odbyt dla swego produktu do tamtejszych cukrowni. Pan Mikuli rozdać ma 600 cetnarów potasu kałuskiego tamtejszym fabrykantom bezpłatnie dla dokonania prób jego dobroci. Z tej ilości 400 cetn. zobowiązała się kolej Karola Ludwika dowieść do granicy bezpłatnie, a kolej czerniowiecka 200 cetn.

Dotychczas najwięcej odbytu miał we wschodniej Europie pruski potas z Stassfurtu. Kałuski nie ustępuje pruskiemu co do dobroci pod żadnym względem, słuszna więc, aby ten, komu bliżej do Kałusza niż do Stassfurtu (pod Magdeburgiem), z Kałusza pobierał potas.

Z Rzeszowskiego. W numerze 41. i 43. *Gaz. Nar.*, umieszczony jest artykuł pana prof. dr. Günsberga pod tytułem „Głosy z kraju" traktujący o gorzelnictwie.

Jakkolwiek pogląd na ten przemysł jest bardzo trafny, to jednak niektóre wywody są nieuzasadnione, mianowicie mniemanie, jakoby w blisko tysiąc gorzelniach naszego kraju niebyło wcale teoretycznie wykształconych ludzi, lecz sami jak się autor wyraża, w zupełnej ciemności pogrążeni, czysto praktyczni gorzelnicy.

Dalej przytacza autor artykułu jako wzór, wydatki spirytusu gorzelni Tyczyńskiej, a nieużywając ściśle teoretycznego obliczenia, potęguje je o 17 garncy, gdy w rzeczywistości tak są mierne, iżby niemi niejeden właściciel gorzelni niezadowolnił się.

Jeżeli bowiem przerabiają w gorzelni Tyczyńskiej dziennie 1214 funt. krochmalu zawartego w ziemniakach i słodzie, to osiągają z niego 1359 funt. cukru, gdyż wiadomo jest, że 100 funt. krochmalu wydają 112 funt. mogącego odfermentować cukru, zaczem teoretyczny wydatek nie 140 garncy, lecz 157 garncy spirytusu przedstawia. Otrzymując 115 gr. spirytusu 85 % Trallesa, pędzi gorzelnia Tyczyńska nie na osiemdziesiąt sześć % lecz na siedmdziesiąt pięć % teoretycznego wydatku, to jest czwartą część produktów traci, podczas gdy u mnie i w wielu innych gorzelniach postępowych, podług ścisłego obliczenia 82 % teorji normalnego spirytusu odbieramy, a 80 % należy do normalnych wydatków, co podług metody pana dr. Günsberga 90 % terrji wynosi, więc i kierownicy tych gorzelń muszą być ludzie myślący i fachowi, którzy, gdy jeszcze wejdą aparaty zacierowe Hollefreunda w używanie, doścignął teorję w praktyce. Zwiedziwszy kilkanaście gorzelń, jest za mało doświadczenia ażeby chcieć sądzić o blisko 1000 gorzelniach. Prawdą jest, że kilkaset gorzelń zostających w rękach żydowskich, czysto empirycznie spirytus wyrabia, lecz jeszcze pozostaje znaczna ilość gorzelń pod kierunkiem fachowych cymotechników, którzy chociaż nie w lwowskiej szkole gorzelniczej, mogli mieć inną sposobność nauczenia się swej sztuki, której muszą być pewni, jeżeli się nawet o zapłatę swą, od funta krochmalu i procentów spirytusu umawiają. Tropie 28. lutego 1874. *K. Hordyński*, gorzelnik w skarbie Strzyżowskim, uczeń prof. Ballinga.

Wyciąg z Gazety Lwowskiej z dnia 3. marca 1874.

Edykta. Sąd obw. złoczowski ustanowił w sprawie ekstabulacji 5prc. odsetków w sumie 2400 zł. ze stanu biernego dóbr Dubie, kuratorem adw. dr. Mijakowskiego. Sąd obw. w Przemyślu ustanowił dla niewiadomych z pobytu Lubańskich, w sprawie ekstabulacji sumy 3.300 zł. ze stanu biernego dóbr Wojtkowy kuratorem adwokata dr. Skałkowskiego. Sąd obw. w Tarnowie uwiadamia Jana Bronisława br. Lewartowskiego o pozwie Zelmana Silbera o zapłacenie sumy wekslowej 100 zł.

Konkurs na stypendjum z fundacji śp. Ludwiki Niezabitowskiej. Podania do Wydziału krajowego. W urzędzie gminnym w Kutach na obsadzenie posada sekretarza i i sierżanta policji miejskiej.

Licytacje. W sądzie m. del. w Tarnowie realności pod nr. 18 w Niecieszy w d. 18. marca. W sądzie pow. bireckim realności pod l. 3. w Rozpucin w d. 18. marca. Na dostawę sukna i innych materjałów na odzież dla sług do c. k. sądów należących odbędzie się licytacja w c. k. wyższym sądzie krajowym d. 19. marca licytacja za ofertami.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeńska Izba panów uchwaliła dla prędszego obradowania nad budżetem wybrać komisję, złożoną z 21 członków.

W komisji robotniczej minister handlu wyraził się z uznaniem dla spokojnego i legalnego tonu petycji robotników, i oświadczył, że rząd dopiero wtedy zająć będzie mógł stanowisko w tej sprawie, gdy już przedłożony mu będzie program gotowy. Minister nie potępia w zasadzie Izb robotniczych, jako ciał reprezentacyjnych, oświadcza wszakże, że Izby takie, ponieważ stoją po za obrębem gminnej ordynacji, nie mogą być reprezentantami parlamentarnymi. W końcu przyrzeka na jesień przedłożenie rządowe w sprawie nowej ustawy przemysłowej.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 5. marca. Posiedzenie Izby posłów. Galerje przepełnione. Rozprawy nad projektami wyznaniowemi rozpoczyna hr. Hohenwart: Zaprzecza państwu prawa ograniczać samowładnie zakres kościelny. Rzecz to dziwna, wyznaniu właśnie najliczniejszemu przyznawać najmniej praw. Niemniej sprzecznym jest projekt z §. 15. ustaw zasadniczych, oświadczającym, że kościół podlega ogólnym ustawom państwowym. Możemy się doczekać ciekawego widowiska, że trybunał państwowy uzna ten projekt ustawy za naruszenie politycznych praw obywateli.

P. Schaffer podnosi, że duch umiarkowania, wiejący z tego projektu, zasługuje na uznanie. Ks. Greuter odpiera mu ostro, i wzywa rząd do przedłożenia dowodów, że kościół nadużywał świętokradzko władzy swojej i nieodpowiedni robił użytek z majątku kościelnego. Protestuje przeciw podobnym bezwstydnym zarzutom. (Prezydent wzywa mowcę do porządku). Greuter kończy oświadczeniem, że ludność Tyrolu nigdy nie uzna ustaw wyznaniowych.

P. Gollerich wyświeca postępowanie kościoła w ostatnich czasach; kościół szuka wszędzie sprzymierzeńców, nawet pomiędzy socjalistami. Ks. Czartoryski oświadcza, że Rada państwa nie jest kompetentną do wydawania jednakowej dla wszystkich prowincyj ustawy w tym przedmiocie.

P. Dürnberger uzasadnia potrzebę tej ustawy ze względu na niespokojną kurję papiezką. P. Weiss v. Starkenfels oponuje imieniem katolickiej ludności wiejskiej górno-austrjackiej, i spodziewa się, że głos ten będzie w sferze decydującej uwzględnionym.

Przyjechali do Lwowa d. 5. marca.

Hotel Europejski. F. Czajkowski z Wybudowy, A. Kojkowski z Hawłowic dolnych, J. Hommer z Podburza, L. Gennershausen z Sołotwiny, W. Struszewski z Rożnówki, K. Golsdorf z Wiednia, F. Watner z Stanisławowa.

Hotel Zorża. B, Russel z Londynu, J. Schuttleworth z Wiednia, K. Głowiński z Podkamienia.

Hotel Angielski. W. hr. Baworowski z Serurowa, S. Hordyński z Sądowej Wiszni, J. Jełowicki z Daszawy, M. Larnicki z Rogużna.

Hotel Langa. M. Popiel z Sambora, E. Januszewicz z Krakowa, C. Braun z Wiednia, O. Friedheim z Wiednia, K. German z Wełdzirza.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń d. 5. marca 1874.
godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	242.50.	Anglo-austr.	148.50.
Unionsbank	132.25.	Vereinsbank	22.25.
Kolei Kar. Lud.	232.50.	Kolej południ.	157.—.
Franko-austr.	45.—.	Baubank	90.—.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. słabe.	

Wiedeń 5. marca 1874.
godzina 2. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aus.	44.50.	Węgier. kred.	150.50.
Anglo-austr.	148.25.	Unionsbank	132.25.
Kolej Kar. Lud.	232.25.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	157.—.	Kolej Alfod.	141.—.
Kolej Elżbiety	205.50.	Kolej Lw.-czer	144.50.
Czes. Nordostba.	187.—.	Vereins-Bank	21.75.
Kolej Rudolfa	160.—.	Węg. Ostbahn.	55.50.
Gal. indemniz.	—.—.	Losy z r. 1864	138.75.
Koszyc.-Oderb.	138.—.	Verkehrsbank	115.—.
Losy tureckie	46.50.	Baubank-Act.	90.—.
Kolej państwow.	320.—.	Bankverein	82.—.
Wied. Bauver.	43.10.	Hyp. Ren. ban.	29.—.

Usposobienie mdłe.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Do dzisiejszego nr. dołącza się cennik nasion Antoniego Horna.

Lwów, z Izby handlowej dnia 5. marca.

	placą zlr.	w. a.	żądają zlr.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	232	—	233	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	143	50	145	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	215		218	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83	80	84	40
„ „ „ 4 pr. w. a.	75	75	76	75
„ „ „ 5 pr. los.	84	—	84	60
Banku hip. gal. 6 pr.	87	80	88	50
Gal. zakł. kred. włośc.	93		94	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic	77	70	78	40
Poż. kraj. z r. 1873 po 6%	85	—	86	50
Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
„ miasta Stanisławowa	18	—	19	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	21	5	3[illegible]
Dukat cesarski	5	24	5	32
Napoleondor	8	88	8	96
Pół imperjał rosyjski	9	—	9	1[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1	65	1	70
Rubel rosyjski papierowy	1	54	1	55
Pruskie bilety kasowe	1	66	1	67
Srebro	105	50	107	—
Wiedeń d. 3. marca. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69	75	70	05
„ „ w sreb. 5 „	74	10	74	20
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	305	—	315	—
1839 1/5 losu „	274	—	276	—
1854 po 250 zl. 4 pr.	98	25	98	75
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	104	—	104	25
1860 „ 100 „ „ „	109	25	109	75
1864 „ 100 „ „ „	238	50	239	—
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119	50	119	75
Oblig. indm. (za 100 zł.)				
Galicyjskie	77	75	78	25
Bukowińskie	76	25	77	75

	placą zlr.	w. a.	żądają zlr.	w. a.
Inne publiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	96	75	97	—
Węg. poż. [illegible]	77	—	77	5[illegible]
Turecka poż. kol. po 400 fr.	47	—	47	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł 120	150	—	150	50
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	105	—	107	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	242	25	242	50
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	159	50	160	—
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	850		860	—
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	45	25	45	50
Franco-węgier. po 200 zł em 40 pr.	56	75	57	25
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	—	—	—	—
Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	30	—	31	—
Banku nar. austr po 600 zł.	969	—	971	—
Banku powsz. aus. po 200 złr.	69	50	70	50
Unionbank po 200 złr.	133	50	134	—
Vereinsbank po 200 zł. w. 40 p.	22	75	23	25
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	117	50	118	50
Wechslerbank wied. po 200 zł.	175		17[illegible]	
Wied. bankver. po 200 złr	84	—	85	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	123	—	124	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	141	50	142	50
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k	204	—	204	50
Ferdynanda półn. po 1000 złr m. k.	2035	—	2040	—
Franc. Józ po 200 złr. w. a.	205	50	206	50
Kol gal. Kar. L. po 200 z. m.	25[illegible]	50	253	—
Lw. Cze. a Jas. po 200 zł w. k.	143	—	144	—

	placą zlr.	w. a.	żądają zlr.	w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr.	49	—	51	—
Aust. półn. zach po 200 zł. sr.	190	50	191	50
„ „ lit. B. po 200 zł sr.	103	5[illegible]	103	50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	16[illegible]		16[illegible]	50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	137	50	139	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	320	50	321	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	158		158	50
Tramway wied. po 200 zł	—	—	—	—
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	105	50	107	—
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s	112	—	112	50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	56	75	57	25
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	135	—	135	50
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł	93	—	93	50
„ „ wied. „ 100 „	44	50	44	75
„ tanich pom. po 100 z.	16	60	16	90
Borys-Petr. Cp. po 200 zł. w	—		—	
Listy zastaw. (za 100 zł				
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	94	—	94	50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	85	—	85	50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	75	—	—	—
„ „ 5 pr. w. a.	83	75	84	25
Galic. bank hip. 6 pr w. a	87	25	88	75
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a	92	50	—	—
Bank nar austr. m. k 5 pr	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	90	65	90	85
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.				
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	80	—	80	50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	84	30	84	60
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	95	25	96	75
Dniestrzańska 300 „ „	49	50	50	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95	—	95	50
„ em. 1862 5 pr.	92	75	93	25
„ em. 1870 5 pr.	—	—	—	—
„ em. 1872 5 pr.	99	50	100	—

	placą zlr.	w. a.	żądają zlr.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr m. k	91	25	91	75
„ „ 5 pr w. a	87	—	—	—
„ „ 5 pr sr.	104	40	104	75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w a	106	50	—	—
„ II. em. 5 pr. „	102	—	102	50
„ III. em. 1871 300	101	25	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77	25	77	75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	89	—	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	79	75	—	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w a	95	50	95	75
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94	25	94	75
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90	75	91	25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	82	50	82	75
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	169	—	169	50
Klary po 40 złr. m. k.	28	—	30	—
Keglevich „ 10 „ „	14	25	14	75
Krakowska po 20 złr.	20	50	21	—
Palffy „ 40 „ „	23	75	24	25
Rudolfa „ 10 „ „	13	75	14	25
Ks. Salm „ 40 „ „	32	25	32	75
St. Genois „ 40 „ „	24	50	25	50
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	18	—	18	50
Waldstein po 20 zł. m. k.	24	—	24	50
Windiszgrätz po 20 zł. „	20	50	21	—
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93	90	94	20
Hamburg 100 mark. banko.	54	80	54	90
Londyn 10 ft. sterl.	111	35	111	60
Paryż. 100 frank.	44	05	44	05

Podziękowanie.

Otrzymawszy przy tegorocznych wyborach 1386 głosów na radnego stoł. miasta Lwowa, stanowiących absolutną większość, lecz z powodu mego teraźniejszego zajęcia na prowincyi udaremnionych, poczytuję sobie za arcymiły obowiązek, złożyć niniejszem głosującym na mnie szanownym pp. Współobywatelom miasta Lwowa, gorące podziękowanie publiczne za ten zaszczytny dla mnie dowód zaufania.

Nowy Targ dnia 28. lutego 1874.

Feliks Pławicki,
1640 1—1 c. k. emeryt. kapitan.

Odpowiedź

Reprezentacji Towarz. Azienda Assecuratrice w Tryeście umieszczona w skutek mojego wezwania w „Gazecie narodowej" nr. 46 powoduje mnie oświadczyć, że będąc sądownie ustanowionym sekwestratorem Boniewic, ubezpieczyłem na swoje imię budynki i zbiory zboża w tych dobrach się znajdujące, które następnie 8. października 1873 zgorzały, — że reprezentacja Azienda assecuratrice zlikwidowała 22 października 1873 szkodę w budynkach na 2600 zlr., zaś w zbożu na 5100 zlr., lecz wypłaty uznanego wynagrodzenia uiścić się wzbraniała, domagając się opuszczenia kilkuset zlr., na który to warunek stronami interesowanemi zezwoliłem, by bez zwłoki uzyskać fundusze na zakupno paszy dla bydła i koni gospodarskich. Pomimo tego uiszczono wypłatę wynagrodzenia za zgorzałe budynki dopiero 6. stycznia 1874. wypłatę zaś wynagrodzenia za zgorzałe zboże pod pozorem kondyktów sądowych w odpowiedzi na moje wezwanie wzmiankowanych, po dziś dzień wstrzymano.

Moje uwagi reprezentacji jeszcze przed kilku miesiącami kilkakrotnie czynione, że przeciw mnie bądź jako takiemu, bądź jako sekwestratorowi pożarem dotkniętych dóbr, żadne kondykta nie były uzyskane, i że kondykta, którymi się reprezentacja zasłania, są bez znaczenia, skoro takowe uzyskane były przez wierzycieli właściciela dóbr naprzeciw niemu, a więc nie mogą wstrzymywać wypłaty wynagrodzenia należnego mnie, a nie właścicielowi dóbr, były grochem rzucanym o ścianę, pomimo tego, że stosownie do istniejących ustaw ja jako sekwestrator dóbr dochody onych pobierać, i te dochody po zaspokojeniu potrzeb gospodarczych i opłacie podatków, li dla wierzycieli, który sekwestracyę uzyskał, a nie na co innego obracać jestem obowiązany, kondykta przeto jakiegobądź rodzaju przeciw właścicielowi dóbr uzyskane, ani mnie ani wierzyciela, który ma za sobą prawo sekwestracyi, dotyczyć nie mogą. Szanowna Reprezentacja przekonać się była powinna, o tem najdokładniej, gdyby tylko za mojem wezwaniem o radę do zaufanego sobie prawnika się była udała.

Z tych kilku uwag przekona się każdy, że postępowanie szan. Reprezentacji wyzyskującej od tak wielu nasz kraj, nie zgadza się z interesem tego obywateli wchodzących z tem Towarzystwem w stosunki, a to tak jest, najświeższym dowodem pożar w dobrach Nowem mieście, gdzie właściciel dóbr ubezpieczający od pożaru swe budynki przy Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w dni kilka po pożarze wynagrodzenie umiennie zlikwidowane otrzymał, gdy przeciwnie dzierżawcy jego, których szkodę wbrew rzeczywistości nisko obliczono, na wypłatę wynagrodzenia czekają, chociaż stajnia ich opasowa pozbawiona paszy, która spłonęła, nagłej pomocy potrzebuje. 1609 1—1

Przemyśl d. 2. marca 1874.

Walery Waygart.



Sprzedaż koni.

1607 2—3

Z powodu przeniesienia stada JO. ks. Hieronima Lubomirskiego w inne okolice, są w Miżyńcu, pół mili od stacji kolejowej Przemyśl, czterdzieści sztuk nadliczbowych koni pochodzenia arabskiego przeważnie pełnej krwi, do sprzedania, a mianowicie: ogiery, klacze stadne, konie wierzchowe, powozowe, jakoteż młodzież różnego wieku. Bliższych szczegółów udzieli Zarząd stada w Miżyńcu poczta Niżankowice.

Ogrodnik,

posiadający w tym zawodzie ogrodniczym wyższe zdolności, w średnim wieku, bezżenny, który swój obowiązek już w kilku większych dworach od przeszło 30 lat pełnił i w tym względzie chlubnemi świadectwami wykazać się może, szuka odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość pod adresem: **Józef Rydet** w Kopyczyńcach. 1577 3—3

Trawy miodowej

(*holcus lanatus*) świeżej i pewnej dostać można w Bochni u p. J. Bulsiewicza, kupca, po cenie 4 złr. 50 ct w. a. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włoczki. a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacje proszę adresować: **Zarząd dóbr w Ubrzeżu, poczta Gdów.** 1565 2—5

Nasiona

świeże i pewne erfurckie, jarzynne i kwiatowe, są do nabycia w Zarządzie Towarzystwa ogrodniczego we Lwowie ulica Kopernika l. 20 po cenach oryginalnych. Cenniki francu na żądanie odsyłamy. 1646 1—1

Przymusowa licytacja

stadniny, odbędzie się w **Strusowie** na mocy ogłoszenia Sądu powiatowego w Trembowli z 13. lutego b. r. l. 592 nieodwołalnie dnia 11. marca b. r., tudzież 400 sztuk **owiec Negretti** dnia 10. marca b. r. Cena po3 złr. 1—1

Arnold Werner we Lwowie

poszukuje na prowincyę 1645 1—?

młodych ludzi uzdolnionych:

jednego **do handlu żelaznego,** drugiego **do handlu korzennego.** Język niemiecki niezbędnie potrzebny.

Realność

położona obok stacji kolejowej, składająca się z 54 morgów ornego pola w pszennej glebie, 6 morgów sianożęcia, 3 ogrodu warzywnego, wszystkie budynki gospodarskie w najlepszym stanie, dom mieszkalny o 6ciu pokojach, kuchnią, spiżarnią, piwnicą murowaną pod mieszkaniem, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość na miejscu, stacja kolejowa w **Kniażu.** 1642 1—3

Ziułkowski.

Ogrodnik i pisarz

zdolni i pracowici, znajdą zaraz umieszczenie. Zgłosić się w teatrze drzwi Nr. 14. 1598 3—3

L. 801.

Konkurs.

Na **posadę sekretarza** urzędu gminnego oraz **kontrolora** kasy miejskiej w Dolinie z roczną płacą 500 złr. a. w. z obowiązkiem załatwiania wszelkich czynności konceptowych i manipulacyjnych, jakoteż złożenia kaucji równej płacy, rozpisuje się konkurs z tem dodatkiem, że posada ta nadaną będzie prowizorycznie, a po roku odpowiedniej służby, nastąpić może stałe zamianowanie. Podania zaopatrzone dowodami uzdolnienia i nieprzekroczenia 40 lat wieku, należy wnieść w drodze swych przełożonych władz do Rady miejskiej na ręce naczelnika gminy do dnia 20. marca 1874.

Dolina dnia 26. lutego 1874.

1635 2—3 Naczelnik gminy **Krasowski.**

Werner i Spółka

we Lwowie 1643 1—6

utrzymują na składzie:

SIEWNIKI szerokorzutne 9'	zlr.	140.
dtto z osią poprzeczną 12'	„	170.
MŁYNKI własnego wyrobu z 10 rafami	„	85.
EXTYRPATORY 5 radłowe	„	28.
OBSYPYWACZE do roślin okop.	„	22.

Oprócz wyż wymienionych przedmiotów polecają po cenach zniżonych młocarnie z kieratami dwu- i czterokonne, młynki do czyszczenia zboża z różnych fabryk, sieczkarnie, szarpacze do jarzyn, gniotowniki i t. p.

PASTA
ZKODEINY-TOLU
(Balsamum Tolatanum)
PATE DU Dr. Zed
Leczy nieżyt, Suche kaszle, Grypy, irrytacye piersiowe i płuc i koklusze.
W PARYŻU
Ulica Drouot. 15.
We *Lwowie*, P. Mikolasch.
W *Krakowie*, Trauczyńskiego
W *Brodach*, P. Kullak.

Najtaniej w handlu St. Markiewicza we Lwowie, Rynek l. 42.

Cukier czysty w okruchach	funt cnt.	29
„ rafin. w mączce do ciast	„ „	31
„ „ w głowach	„ „	30
„ „ „ najprzed.	„ „	31
Kawa Rio ordynarna	„ „	84
„ Santos czysta	„ „	96
„ Portoriko dobra	„ zł.	1.—
„ Ceylon drobna	„ „	1.04
„ „ przednia	„ „	1.08
„ „ najprzedniejsza	„ „	1.12
„ Moka arabska	„ „	1.12
Czekolada wiedeńska funt ct. 56. 70 i 80		
„ Bodenbach wanil. funt ct. 90 i zł. 1		
„ Suchaida Szwajcar. funt zł. 1.20 i 1. 40		

Rodzynki czarne drobne	funt cnt.	32
„ duże żółte.	„ „	36
„ sułtańskie bez pestek	„ „	40
„ Malaga na gałązkach	„ zł.	1.—
Migdały słodkie	„ cnt.	56
„ w łupkach à la Princesse	„ zł.	1.20
Daktyle aleksandryjskie	„ cnt.	52
„ Maroko tłuste	„ zł.	1.—
„ „ na gałązkach Bukiet	„ „	2.50
Figi sułtańskie	„ cnt.	44
„ wieńcowe	„ „	28
Cykata włoska smażona	„ zł.	1.20
Skórki pomarańczowe	„ cnt.	89

Drożdże najsilniejsze	funt cnt.	70
Powidła węgierskie	„ „	24
Marmulada włoska	„ „	44
Masło dworskie	funt cnt. 60 i	64
Smalec wieprzowy najczyściej.	funt cnt.	44
Słonina gruba solona	„ „	44
Świece Milly i Apollo	„ „	68
„ Stella stearynowe	„ „	56
„ parafinowe żłobkowane pakiet	„	40
Wanilia meksykańska	łut zlr.	3.—
Szafran francuski	„ „	1.40
Żelatyna biała francuska	„ cnt.	10
„ różowa	„ „	12

Wina białe we flaszkach

Zieleniak Nr. 3 stołowe	zlr.	—.60
„ Nr. 2 łagodne	„	—.80
„ Nr. 1 wytrawne	„	1.—
Maszlasz wytrawny łagodny	„	1·20
Feslauer biały i czerwony	„	—.90
Erlauer czerwony	„	—.60
Karlowitzer czerwony	„	—.70
Budai Jalicscza	„	—.70
Ofner Bordeaux	„	—.90
St. Estephe Bordeaux czerwony	„	1.50
Chateaux la Rose	„	3.—
Madeira stare	„	3.—

Przy kupnie towarów za 50 złr. na raz a za gotówkę, odsyłam takowe **franco** koleją towarowym pociągiem. 1644 1—4

Sto (100) pni pasieki

w dzierzonach ramkowych futrowanych na sprzedaż. Cena i bliższe wiadomości u Mikołaja Lyssego poczta Hłuboczek wielki, mila od Tarnopola — gdzie znajduje się stacja kolejowa. Termin sprzedaży do 1. maja br. Listy frankowane. 1641 1—3

Biuro wywiadowcze

J. Birkle we Lwowie l. 40 rynek,

ma do umieszczenia

w kraju lub za granicę:

Ekonomów obeznanych praktycznie z gospodarstwem, mogących złożyć kaucję odpowiednią; 1550 5—6
Leśniczych egzaminowanych;
Zdatnych **ogrodników;**
Klucznicy z dobremi rekomendacjami;
Pisarzy, maszynistów i t. p.
Zajmuje się wydzierżawieniem majątków.

Zarząd dóbr Ostrowa, poczta **Tarnopol,** potrzebuje zaraz

kucharza i klucznicy

z dobrą rekomendacją i dokładną znajomością fachu swego. 1621 2—3

Niezbędnie potrzebny

zapas.

Zwłoka w użyciu grozi

śmiercią.

Roślinne i radykalne środki przeciw

wściekliźnie

dla ludzi i osobno dla zwierząt

A. Patkiewicza.

Trwałość niezawodnej skuteczności tegoż w przeciągu 30 lat wypróbowanego środka jest 5- do 6-letnia. Cena dostatecznej dozy wraz z informacją na podstawie nader mnogich świadectw 2 złr. w. a. 1568 4—4

Uwagi godne!!!

Świadectwo szpitalne we Lwowie stwierdza, że w skutek tejże kuracji w r. 1867 od wściekłych psów pokąsanych 11 osób zdrowo szpital opuściło i t. p.; tudzież gmina z Hołoska uznaje wyleczenie dwóch osób, 5 psów i 3 sztuki bydła od psa wściekłego pokaleczonych i t. p.

Skład: **Wielkopolski** we **Lwowie,** plac św. Ducha l. 44 m.

Majątek ziemski

w starostwie Złoczowskiem położony, pół mili od stacji kolejowej a 3 mil od Tarnopola oddalony, podług katastru 463 mor. pól ornych (czarnoziem), 47 mor. łąk obejmujący, z dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi z propinacją, jest z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u notarjusza Józefa Onyszkiewicza w Zborowie. 1603 2—3

Rządca ekonomiczny

teoretycznie i praktycznie we wszystkich gałęziach gospodarskich wykształcony, mogący się chlubnemi świadectwami wykazać, poszukuje od 1. kwietnia r. b. odpowiedniej posady. Łaskawe zapytania prosi pod lit. **A. A.** ostatnia poczta Dembica przesyłać. 1602 2—3

W **Niemiłowie,** starostwie Kamioneckiem, jest na sprzedaż 1601 2—2

Realność

składająca się z 24 morgów pola ornego i 11 morgów łąk, z budynkiem mieszkalnym o 4ch pokojach, z stodołami, szopami, stajnią, oborą, szpichlerzem, studnią w cenie 6000 zlr. w. a.

Bliższą wiadomość powziąć można u **K. S.** właściciela w Niemiłowie, poczta Łopatyn.

Ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolniczego obznajomiony

gospodarz praktyczny

leczy skutecznie choroby bydła,

obeznany z gorzelnictwem, podupadły przez ogień dzierżawca, poszukuje służby. Pod adresem: **J. A. M.** poczta Biecz. 1576 2—3

Rozbioru dzieł

AD. MICKIEWICZA

przez

Juljusza Turczyńskiego,

dyrektora seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie,

wyszedł obecnie

Zeszyt III.

zawierający krytyczny rozbiór

DZIADÓW. 1567 2—2

(Cena egz. 1 zlr. 50 ct. (216 str.)

Zeszyt II. zawierający rozbiór **Konrada Wallenroda** koszt. 45 ct. (cena podwyż.)

Zeszyt I. traktujący o **Grażynie** wyczerpany.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 1015 50—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,

dla tego to działa szczęśliwie na skórę

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolascha.

Ogłoszenie licytacji.

Oddział zastawniczy galicyjsk. Banku kredytowego

ul. Wałowa Nr. 4,

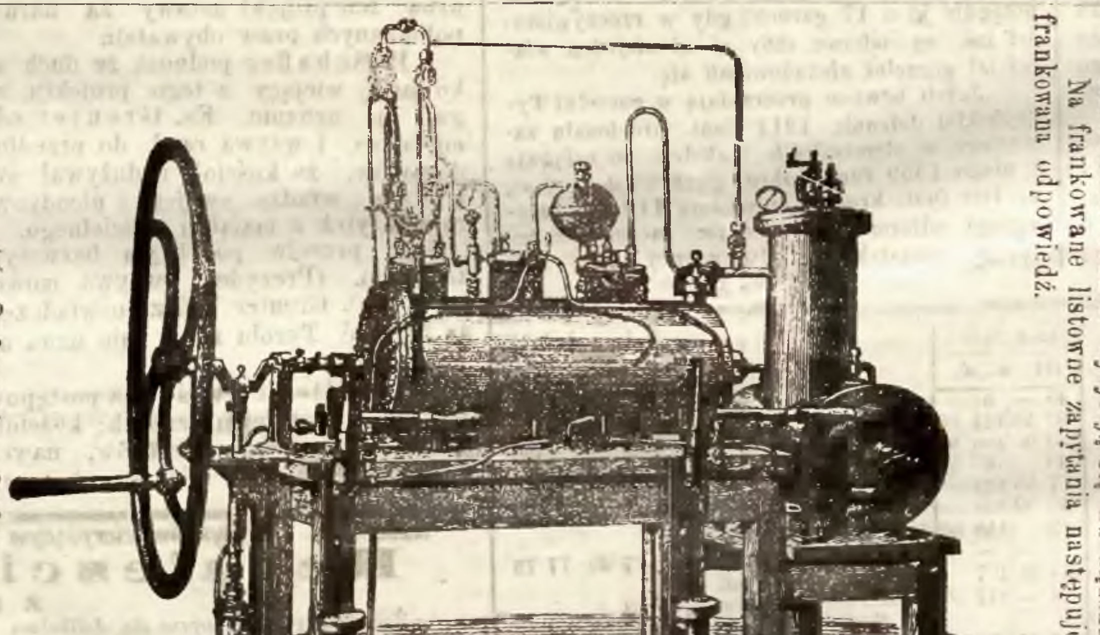
podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe z dniem 31. grudnia 1873

kosztowności,

dnia 12. marca 1874 r. w godzinach od 9tej do 3ciej, przez publiczną licytację (w myśl §. 59 statutu) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną. 1612 2—3

Fryderyk Waldvogel w Königinhof (Czechy).
wyrabia podług najnowszego systemu praktycznego,

Maszyny i aparaty do fabrykacji sztucznych wód mineralnych,
musujących limoniad owocowych i dających się utrzymać win musujących (Champagne),



Ilustrowane cenniki wysyłają się na żądanie bezpłatnie.
Na frankowane listowne zapytania następuje bezzwłocznie frankowana odpowiedź.

1588 3—3 (Zamówienia uskuteczniają się w 14 dniach.)

Najsilniejsze zbożowe

Drożdże prasowane

z fabryki **„Szenitz"** na Węgrzech,

przewyższające w mocy i rozczynie wszelkie podobne dotąd znane produkta.

Główny skład dla Lwowa i wschodniej Galicji

w handlu St. Markiewicza we Lwowie.

Ceny hurtowne dla panów piekarzy lub odsprzedających.

Nr. I funt **64** ctów, Nr. II funt **50** ctów. 1514 4—4

Ruskie narodowe Towarzystwo imienia Szewczenki

ma zaszczyt polecić swoją nowo założoną

DRUKARNIĘ,

która przyjmuje zamówienia na druki w językach ruskim, polskim, niemieckim i dr. i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie jak najdokładniej i po cenach bardzo przystępnych wykonuje. 1597 2—3

Drukarnia ta umieszczona we Lwowie w domu Banku hipotecznego pod l. 2 przy ulicy Krzywej (wchód z ulicy Krzywej lub z placu Marjackiego.

Wielka wyprzedaż belgijskiej broni.

Z powodu przyjęcia na nasz rachunek wielkich zapasów najlepszej broni belgijskiej, a mianowicie rewolwerów, pistoletów i strzelb z lufami damasceńskiemi, jesteśmy w możności, najlepszą broń najdokładniejszej konstrukcji, wyprzedawać po nie do uwierzenia tanich cenach.

Potrzeba tylko słyszeć, widzieć aby być zdumionym:

elegancki rewolwer 6 strzałowy, z najlepszemi lufami damastowemi, z kolbą hebanową, ze stosowną szkatułką i nabojami do tegoż:

1 sztuka	7 milimetrów	6 zlr.	50 cnt.
1 „	9 „	8 „	50 „
1 „	12 „	10 „	50 „

Te same z pięknem wyrznięciem, wysadzane złotem lub srebrem 12, 14 16, 18, 20 zl.

Za tę cenę rozumie się rewolwer z futerałem skórzanym i stosownemi nabojami.

Terzerola damasceńska z lufkami gwintowanemi z przyrządem do lania kul. Jedna tercerola pojedynka 1 zlr. 10 cnt., jedna tercerola dubeltówka 2 zlr. 20 cnt., jedna tercerola najlepsza, pięknie wykonana, krucica pojedynka 2.60, dubeltówka 3.80.

Strzelby myśliwskie, eleganckie pojedynki 8.50, 9.50, 10.50, 12 zl. dubeltówki 10.50, 12 50, 14.50, 16 zlr.

Letoszówki po zlr. 30, 40, 50 najlepsze. 1553 1—6

Strzelby z bolcem po 5, 6, 7, 8, 9, 10 zlr.

W ogóle kupić można wszystkie przybory myśliwskie, pokąd wystarczy zapas.

Depot Rotunde Industriehalle, Landwirthschaftliche Abt., Gruppe 16 A.

we WIEDNIU, Praterstrasse nr. 16.

Specyfik czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny jaki potwierdzony został przez **Dra H. Frémineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.

We Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 1021 11—24

WŁAŚCICIEL RADZIWIŁOWA

w cesarstwie rosyjskiem tuż przy granicy Galicji, mila od Brodów, w miejscu stacja kolei żelaznej, zamyśla urządzić browar piwny parowy, ku czemu oprócz korzystnego położenia, są już gotowe budynki. — Poszukuje się **uzdolnionego browarnika** z dostatecznym kapitałem do spółki, lub też z kaucją, przyczem zapewnioną mieć będzie tantiemę. O bliższych szczegółach można powziąć informację ustnie lub pisemnie we fabryce maszyn Wgo Augusta Schumanna we Lwowie, ulica Łyczakowska. 1629 2—3

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. I. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

Browar piwny w Słotwinie

(stacja kolei) odnowiony i powiększony, wyrabia piwo podwójne (Lager) i pojedyncze.

Piwo Słotwińskie co do mocy i dobroci staje na równi z wyrobami najwięcej renomowanych browarów, co do ceny zaś z przyczyny nader korzystnego położenia browaru jest najtańszem, gdyż kosztuje wiadro piwa podwójnego (Lager) 6 zlr. 25 ct. pojedyńczego 4 zlr 50 ct. na stacji kolei Słotwina. — Staraniem Zarządu będzie tylko dobrze wystałe piwa wydawać i każde zamówienie natychmiast uskuteczniać, aby pod każdym względem szanownych odbiorców zadowolnić. — Zamówienia należy adresować: Do Zarządu browaru w Słotwinie (stacja poczty i kolei). 1558 3—3

PIGUŁKI BLANCARDA

Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 roku,

Zamieszczone w 1866 w formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie szczególnie przeciw *słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,* jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o *oddziałanie na krew, w błednicy, niedostatku lub braku regularności*, dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu.

Uwaga. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności *prawdziwych Pigułek Blancarda* wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątki ze *srebra reakcyjnego (argent reactif)* z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej jak obok:

Dostać można we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Blancard

1026 7—12 aptekarz rue Bonaparte nr. 40 w Paryżu.

Świeże

Nasiona

wszelkiego rodzaju

Jarzyn, Kwiatów, Traw, Roślin pastewnych i ekonomicznych, Drzew, Krzewów i t. p. zbioru 1873, poleca:

Główny Skład Nasion Teofila Łuckiego

we Lwowie, przy placu Halickim l. 14, obok nowego gmachu Banku hipotecznego.

Nasiona rodzajów szlachetnych i niezawodne.

Cennik główny na rok 1874 posełam na żądanie franco. 1549 5—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.